ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — **№ 115**
Środa 27 Kwietnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Porozumienie Anglii z Irlandią

Tekst układów które kładą kres wojnie ekonomicznej pomiędzy tymi krajami

Podpisane w poniedziałek po południu przez przedstawicieli Rządów brytyjskiego i irlandzkiego trzy układy poprzedzone są wstępem, podkreślającym współzależność tych układów i stwierdzającym, że muszą one być przedstawione do ostatecznej aprobaty parlamentom obu krajów.

Pierwszy układ przewiduje przekazanie Rządowi irlandzkiemu punktów obrony nadbrzeżnej: Cobh (Aueenstown), Berehaven i Lough Swilly, zajmowanych do tychczas przez oddziały brytyjskie.

Drugi układ przewiduje, iż do dnia 30 listopada 1938 r. Rząd irlandzki wpłaci Rządowi brytyjskiemu sumę 10 milj. funtów szterlingów, która stanowić będzie ostateczne załatwienie wszelkich wzajemnych pretensyj finansowych obu Rządów. Układ ten kładzie definitywnie kres wojnie ekonomicznej i finansowej pomiędzy obu krajami. Nabierze on mocy po wejściu w życie układu handlowego, który stanowi trzeci z podpisanych dokumentów.

Układ handlowy, który przedstawiony zostanie parlamentom obu krajów w formie projektu ustawy, wejdzie w życie dopiero po przyjęciu wspomnianego projektu ustawy przez obie Izby angielskie i „Dail" (parlament irlandzki). Przewiduje on w sposób ogólny dopuszczenie wytworów irlandzkich do zjednoczonego królestwa bez jakichkolwiek opłat celnych. Ze swej strony Rząd irlandzki gwarantuje produktom angielskim, wyłączonym już od opłat celnych, urzymanie tego stanu rzeczy. Ponadto układ znosi, lub zmniejsza opłaty celne, pobierane od niektórych wytworów zjednoczonego królestwa.

Okupacja Austrii

daje się Włochom dotkliwie we znaki

Układ włosko - angielski nie zawiera żadnych klauzul gospodarczych, jednakże podpisanie jego uważane jest we Włoszech jako początek odprężenia w położeniu gospodarczym kraju. Włączenie Austrii do Rzeszy wytworzyło w sferach gospodarczych pesymistyczny nastrój, wywołany obawami zarówno o przyszłość Triestu i stosunków handlowych z b. Austrią, jako wzrost konkurencji niemieckiej w krajach naddunajskich i na Bałkanach. Jasne było, że polityka „osi", łącząca dwa państwa o bardzo podobnej sytuacji gospodarczej, nie może się przyczynić do poprawy położenia we Włoszech. Przypuszczają we włoskich kołach gospodarczych, że po porozumieniu politycznym z Anglią nastąpi taka poprawa, tym bardziej, że i uporządkowanie stosunków z Francją jest w krótkim czasie oczekiwane.

O ile ziszczą się te nadzieje, na pierwszy plan wysunie się zapewne sprawa kredytów. Aczkolwiek miarodajne sfery włoskie nie jednokrotnie zapewniały, że ani pragną, ani potrzebują długoterminowych pożyczek, to jednak koła gospodarcze chętnieby widziały możliwości nowych kredytów dla Włoch. Zabiegi banków włoskich w Londynie i na innych rynkach finansowych w tym kierunku, spotkały się z odpowiedzią, że przed uregulowaniem stosunków na Morzu Śródziemnym są one nieaktualne.

Majątek Habsburgów

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Austriacki Rząd krajowy wydał zarządzenie o konfiskacie majątku Habsburgów jeszcze przed wysłaniem listu gończego za Ottonem Habsburgiem. Majątki te były już jak wiadomo skonfiskowane w roku 1919 przez pierwszy austriacki Rząd związkowy po abdykacji cesarza Karola. W roku 1936 wydał Rząd Schuschnigga ustawę o zwróceniu majątków domowi Habsburgów, która jednak dopiero w grudniu 1937 r. weszła w życie i została natychmiast po przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez Rząd Austrii zniesiona. Posiadłości Habsburgów w Marchii Wschodniej składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. Konfiskacie ulegną w Austrii Dolnej zamki: Orth, Esslingen, Gross-Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej dobra Voesendorf, Laxenburg (bez zamku i parku), Boeggstall, oraz majątek Scharfeneck. W Austrii Górnej skonfiskowane zostaną dobra Mattinghofen, w Styrii Kleinkrampen, i pałac myśliwski Muerzsteg. W Wiedniu skonfiskowany zostanie cały szereg domów czynszowych. Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgów majątków jest narazie niemożliwe, akcja oszacowania ich jest w toku.

Jaką będziemy mieli

dziś pogodę?

Po chłodnej nocy dniem pogoda ciepła o przejściowym wzroście zachmurzenia. Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona skutkiem lekkich mgieł.

Masowe aresztowania

wśród bułgarskich opozycji

W Sofii zostali aresztowani b. minister Oboff (partia chłopska), syn b. premiera Stambulińskiego, Aleksander Stambuliński, b. poseł dr. Grzegorz Dimitrofff, dziennikarz Grzegorz Balkoff, artysta malarz Bojadjeff, działacz partii robotniczej Staneff. Wszystkich aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym.

Specjalne minis erium

dla spraw chińskich w Tokio

Premier japoński postanowił utworzyć specjalne ministerium dla spraw chińskich. Zadaniem tego ministerium będzie koordynowanie współpracy pomiędzy Rządem a czynnikami wojskowymi w Chinach. Według doniesień z Szanghaju, krążą tam pogłoski, że Japonia byłaby gotową nawiązać rokowania pokojowe z Chinami pod warunkiem, że Wielka Brytania podejmie się akcji mediacyjnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że sfery miarodajne w Tokio uważają zwycięskie zakończenie walk wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Nankin za warunek przedwstępny nawiązania rokowań pokojowych.

Kampania w Ameryce

za wycofaniem się ze spraw Dalekiego Wschodu

Stronnicy zupełnej neutralności Stanów Zjednoczonych prowadzą ożywioną propagandę w celu zdobycia dla swej idei jaknajwiększej ilości zwolenników. Jeden z wybitnych przedstawicieli tej idei, senator la Follette, wygłosił mowę w Chicago, w której wyraził się, „iż wszystkie dolary inwestowane w Chinach przez Amerykanów, nie są warte życia jednego obywatela amerykańskiego". Senator proponuje, żeby Stany Zjednoczone wycofały się ze spraw Dalekiego Wschodu.

Ofiarami terroru padło 165 Żydów i 250 Arabów

Jak rozwiązać sprawę Palestyny

Projekty lorda Samuela i Nuri-Paszy

PROJEKT LORDA SAMUELA.

Agencja anatolijska donosi z Jerozolimy, że lord Samuel, który odbył niedawno podróż do Palestyny, opracowuje nowy projekt, zmierzający do uspokojenia umysłów. Projekt ten przewiduje zawieszenie broni na przeciąg 10 lat. Do tego czasu liczba Żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności kraju. Arabowie i Żydzi będą korzystali z pewnego rodzaju autonomii. Jednocześnie dokonane mają być wybory do rady ustawodawczej, w której Arabowie i Żydzi będą reprezentowani na zasadzie równości.

PROJEKT NURI - PASZY.

Prasa arabska ogłasza projekt Nuri Paszy b. ministra iraskiego spr. zagr., rozwiązania problemu palestyńskiego, według którego Palestyna wraz z Transjordanią stanowić miałaby wspólne królestwo pod czasowym protektoratem brytyjskim. Ludność żydowska miałaby wszelkie prawa mniejszościowe i pełną autonomię na obszarach zamieszkałych przez większość żydowska, atoli liczba Żydów w całym królestwie wynieść musiałyby mniej aniżeli 50 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

LICZBA OFIAR TERRORU.

W okresie ostatnich rozruchów, których dwuletnia rocznica przypadła na dzień 19 kwietnia, zginęło z rąk Arabów 165 Żydów. Liczby zabitych Arabów ustalić nie można, gdyż uchodzący przed wojskami i policją Arabowie zabierają ze sobą zabitych i rannych. Przypuszczalnie wyniosła ona w powyższym okresie ok. 250.

DALSZY ROZWÓJ ŻYDOWSKIEJ SIEDZIBY NARODOWEJ MIMO TERRORU.

Na dorocznej konferencji żydowskiego Funduszu Narodowego w Tel - Avivie, prezes tej instytucji M. Usyszkin oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch lat rozruchów w Palestynie, założono 22 nowe osiedla żydowskie, zakupiono 66.000 dunamów ziemi i wybudowano port w Tel - Aviv.

Sprawa Tunisu

Prasa paryska w dalszym ciągu wyraża się z wielką rezerwą o przejściowej przerwie, która nastąpiła z powodu wyjazdu hr. Ciano do Tirany w rokowaniach francusko - włoskich.

Wśród skąpych informacyj dzienników paryskich uwagę zwraca głos dyplomatycznego korespondenta rzymskiego dziennika „Petit Parisien", który twierdzi, że poglądy i propozycje francuskie **spotkały się z różnicą zdań ze strony włoskiej.**

Różnice te dotyczą zwłaszcza sprawy Tunisu, ponieważ Rząd włoski życzyłby sobie w tej sprawie stanąć na stanowisku układu zawartego przez Lavala i Mussoliniego w roku 1936, podczas gdy Rząd francuski domaga się nowych i dalej idących gwarancyj.

Na płonącej granicy

Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje, że około 20 żołnierzy sowieckich wtargnęło na terytorium Mandżukuo i zajęło miejscowość leżącą na południo-zachód od Napiehri o 36 klm. na wschód od Hunczun. Mandżurska straż graniczna wyparła niezwłocznie napastnika. Ten sam komunikat donosi, że silny oddział sowiecki zaatakował placówkę pograniczną na południu od Napiehri, lecz po godzinnej walce został odparty przez patrole mandżurskie, którym z pomocą przyszły stacjonowane w pobliżu oddziały. Po stronie mandżurskiej nie było żadnych strat, natomiast w oddziale sowieckim było kilkunastu zabitych i rannych.

Przesilenie w Egipcie

Wczorajsza audiencja premiera Mahmuda u króla Faruka trwała bardzo krótko. W kołach politycznych utrzymują, że w sprawie kryzysu gabinetowego nie zapadły jeszcze żadne decyzje. Komunikatu o przebiegu audiencji nie wydano, natomiast szef kancelarii królewskiej Ali Maher oświadczył prasie, że rekonstrukcja gabinetu jest bliska.

Nowe wstrząsy podziemne

na terenie Turcji

Ubiegłej nocy w miejscowości Keuchker (Turcja) odczuto nowe wstrząsy podziemne. Jeden z tych wstrząsów spowodował runięcie kilku domów. W miejscowości Kumptepe wytworzyły się szczeliny długości 60 m. W innych miejscowościach nawiedzonych katastrofą również powstały szczeliny. Na miejsce udała się komisja geologiczna, która badać będzie to zjawisko.

Handel w Szanghaju zamarł

Po zakończeniu bezpośrednich działań wojennych na terenie Szanghaju, władze japońskie podjęły kroki, zmierzające do aktywizacji zamarłego handlu w tym głównym ośrodku gospodarczym Chin, który w normalnych warunkach reprezentował 50 proc. wszystkich obrotów całego handlu chińskiego. Starania te nie dały jednak pozytywnych wyników.

Według oficjalnych danych japońskich, import towarów do Szanghaju w pierwszym kwartale r. b. wyniósł zaledwie 20 proc. obrotów zeszłorocznych. W podobnym stosunku układają się cyfry eksportu za I kwartał r. b.

Marsz. Blomberg

na Jawie

Agencja Stefani donosi z Batawii, że przybył tam w podróży poślubnej marszałek von Blomberg. Po zwiedzeniu Jawy marszałek Blomberg wraz z małżonką udadzą się w dalszą podróż.

Skutki prześladowań

Według doniesień z Wiednia, do tamtejszego konsulatu Stanów Zjednoczonych wpłynęło w ciągu ub. 5 tygodni około 30.000 podań o wizy. Wnioski te pochodzą w 90 proc. o Żydów. Doniesienia te nie podają jednak, w jakiej mierze podania te są uwzględniane.

Plany v. Papena

Ambasador von Papen wrócił do Berlina z Zagłębia Saary, gdzie przebywał w swych dobrach. Jak informują, von Papen zamierza wycofać się ze służby dyplomatycznej, motywując krok swój stanem zdrowia. Dokoła osoby ostatniego posła niemieckiego w Wiedniu krążą w berlińskich kołach politycznych wiele plotek i domysłów. Według jednej z wersyj, von Papen zamierza odbyć podróż naokoła świata.

Zjazd „Siły“
Polska młodżież socjalistyczna w Czechosłowacji

W dniach 23 i 24 kwietnia odbył się, jak pisaliśmy, Zjazd polskiego robotniczego stowarzyszenia oświatowo - gimnastycznego „Siła“ w Czechosłowacji. Obecnych było 120 delegatów i gości. Organizacja liczy przeszło 1200 członków, skupionych w 30 kołach i jest jedynym zrzeszeniem polskiej młodzieży socjalistycznej na Śląsku czeskim. W roku bieżącym „Siła“ obchodzi 30-lecie swego istnienia. Założycielem jej był tow. Tadeusz Reger. Pomagało mu w tej pracy wielu wybitnych działaczy robotniczych na dzisiejszym Śląsku czeskim.

Zjazd był żywym świadectwem, iż praca ta dała świetne wyniki.

Zagaił Zjazd tow. J. Badura, przewodniczący „Siły“. Przewodniczył tow. Ondraczka. Witali obecnych: przedstawiciel czechosłowackiej socjalistycznej organizacji sportowej z Pragi, tow. Fiszer, przedstawiciel morawsko-śląskiego okręgu czechosłowackiej młodzieży socjalistycznej, tow. Polensky, przedstawicielka młodzieży socjalistycznej niemieckiej, tow. Sedlaczkówna, redaktor „Robotnika Śląskiego“, tow. Mencner, oraz kilku delegatów innych zaprzyjaźnionych organizacyj robotniczych Śląska.

Po sprawozdaniach, referatach i dyskusji nad nimi przyjęto dwie zasadnicze rezolucje.

„Zjazd stwierdza, że współpraca z organizacjami nierobotniczymi ograniczona jest tylko do technicznego załatwiania spraw wspólnych.

Sekcje i organizacje „Siły“ powinny czuwać nad pełnym przestrzeganiem niezależności i programu stowarzyszenia“.

„W związku z przedłożonymi Rządowi Republiki żądaniami ludności polskiej na Śląsku czeskim, Zjazd domaga się równouprawnienia polskiej młodzieży, zatrudnienia jej w pracy na ziemi naszej i żąda od miarodajnych czynników, aby przynależność do narodowości polskiej nie była przeszkodą przy otrzymywaniu zajęcia“.

Rezolucje uchwalono jednomyślnie. W czasie Zjazdu wyświetlano przezrocza, obrazujące 30-letnią działalność „Siły“. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Pod własnym sztandarem

W czwartek o godz. 20 odbędzie się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, II p. uroczystość

ODSŁONIĘCIA SZTANDARU

Sekcji Pracowników Umysłowych P. P. S. Zarząd Sekcji wzywa członków Sekcji do przybycia punktualnie.

21 milionów pezet = ok. 100 zł.

Reakcja całego świata nalega na szybkie uznanie rządu gen. Franco, powołując się m. in. na to, że należy się spieszyć z nawiązaniem z nim stosunków handlowych, rokujących wielkie rzekomo zyski.

Ale oto nie byle jakie zdumienie wywołało w Anglii doroczne sprawozdanie wielkiego towarzystwa angielskiego, dobywającego miedź w kopalniach Rio Tinto, niedaleko od Sevilli. Mimo doskonałą koniunkturę na miedź i wysoką jej cenę, interesy towarzystwa angielskiego były w r. ub. bardzo kiepskie. Formalnie zysk był duży, wynosząc aż **15 milionów** pezet. Ale tę plikę banknotów frankowskich sprawozdanie ocenia **na 3 (trzy!) funty sterl.**, czyli ok. 75 zł.

Kasa towarzystwa posiada ogółem 21 milionów pezet, które w bilansie figurują na sumę — 4 (cztererch!) funtów.

Co więcej, Franco zmuszał towarzystwo angielskie od początku wojny do dostarczania mu wielkich ilości miedzi, której wartość oszacowano na **1.750 tys. funtów**. Ale za wszystke dostawy Franco płacił swymi bezwartościowymi banknotami.

Rzecz, zdawałoby się, nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. A Rząd angielski, który z taką bezwzględnością broni kapitału naftowego w demokratycznym Meksyku, patrzy przez palce na traktowanie kapitału angielskiego przez faszystę Franco, w nadziei, że po jego ewentualnym zwycięstwie już się z nim „porozumie...“.

Walka z ułamkami żydowskimi w „Hitlerii“

Jakże endecy muszą zazdrościć Niemcom hitlerowskim! Tam walka się toczy nie tylko z „całymi“ Żydami, ale także z „ułamkami“ Żydów.

Jak wiadomo, na zjeździe norymberskim przed dwoma laty uchwalono „ustawy“, na mocy których podjęto walkę z pół i ćwierć-Żydami.

Urzędowa statystyka obliczyła, że wszystkich Żydów, całych i ułamkowych, jest w Niemczech ok. miliona. Liczba małżeństw mieszanych w ostatnich 2—3 pokoleniach wynosi 135 tys., z tego przyszło na świat 210 tys. pół-Żydów, a 80 tys. ćwierć-Żydów. Z 500 tys. Żydów w r. 1933 wyemigrowało 50 tysięcy.

Na wiosnę r. 1939 odbędzie się po raz pierwszy statystyka ludnościowa, w której mieszkańcy będą musieli dokładnie „wyliczyć się“ z domieszki krwi żydowskiej.

Wbrew statystyce urzędowej antysemici typu Streichera twierdzą, że w Niemczech jest nie milion Żydów („całych i ułamkowych“), lecz aż trzy miliony.

Nasz numer Pierwszo-Majowy
Zamówienia napływają bez przerwy

Wczoraj nadeszły dalsze zamówienia na numer Pierwszo-Majowy. Na plan pierwszy wybija się

POZNAŃ (2.100 egzemplarzy poza nakładem normalnym codziennym).

Dalej marsz

LWÓW (600 egzemplarzy), Włocławek, Rawa Mazowiecka, Orłowo (koło Gdyni), Jaworzno - Buczyna, Pleszew, Działoszyce.

KTO NASTĘPNY?

OGŁOSZENIA

w naszym numerze Pierwszo-Majowym dotrą więc do najszerszych warstw społeczeństwa,

ZAMOWIENIA

przyjmuje codziennie nasza Administracja Centralna, Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80.

OGŁOSZENIA

należy zgłaszać do Wydziału Ogłoszeń, Warszawa, Warecka 7, II p., tel. 5-92-89.

Nakład numeru Pierwszo-Majowego musi przekroczyć 100.000!

Ś. P.

Sobiesław Poncet de Saudou

doktór medycyny

ZMARŁ W WARSZAWIE DNIA 25 KWIETNIA

Pogrzeb z kaplicy na Powązkach odbędzie się w czwartek 28 kwietnia o godz. 9.30. Najlepszego, szlachetnego kolegę pogrążeni w serdecznym żalu żegnają

Przyjaciele i Koledzy

Dokoła szpilki brylantowej
5-ty dzień procesu Idzikowskiego i Michalskiego

W dniu wczorajszym rozprawa zaczęła się dopiero o godz. 12-ej. Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie osk. Idzikowski, gdyż świadkowie mieli zeznawać jedynie co do jego osoby.

Pierwszy zeznaje emeryt, płk., b. poseł na Sejm, Sikorski. Stwierdza, że w maju r. 1934 stosunki sen. Wendta z Idzikowskim zaczęły się psuć. Sen. Wendt mówił świadkowi, iż Idzikowski zebrał ze składek rzemieślników pewną sumę na podarunek dla wysokiego dostojnika państwowego za jego życzliwy stosunek do rzemiosła, a rzemieślnicy na ręku owego dostojnika pierścionka tego nie widzą, więc podejrzewają, że Idzikowski przywłaszczył go sobie.

Wendt opowiedział, że gdy powtórzył to Idzikowskiemu, ten prosił go ze łzami w oczach, by mu napisał pokwitowanie na odbiór brylantu. Wendt powiedział również, że Idzikowski zebrał 20 tys. zł. ze składek piekarzy na zorganizowanie rzemieślniczej „pomocy prawnej“ dla rzemiosła. Do świadka dzwonił poseł Snopczyński, że dowiedział się „strasznych rzeczy“ o Idzikowskim. Snopczyński dowiedział się od starszego cechu piekarzy, Wilda, o zebranych przez Idzikowskiego 20 tys. zł. na „pomoc prawną“ i o aferze ze szpilką brylantową. Snopczyński otrzymał od Wilda zeznania na piśmie i zwrócił się do Idzikowskiego, oświadczając, że są przeciw niemu tego rodzaju zarzuty.

Idzikowski zwrócił świadkowi uwagę, iż dla Michalskiego kupiono nie pierścień, ale szpilkę brylantową.

Ciekawym szczegółem zeznań św. Sikorskiego była charakterystyka osk. Idzikowskiego. Odznaczał się on wielkim — wedle świadka — tupetem i zawsze, wszędzie wysuwał się naprzód, chcąc grać główną rolę. Świadek zwracał mu nie raz uwagę na to niestosowne zachowanie, które zwłaszcza rzucało się w oczy w czasie wyjazdów do Izb Rzemieślniczych na prowincji i różnych uroczystości.

Poseł Snopczyński mówił świadkowi, że Idzikowski przez różne osoby usiłował wywrzeć wpływ na Wendta, by zmienił swoje zeznania. Sam Idzikowski atakował Wendta prośbami, przeplatanymi pogróżkami.

Ciekawe szczegóły przytacza również św. Sikorski co do owej „filantropii“ oskarżonego Idzikowskiego w stosunku do Związku Izb Rzemieślniczych, o której ten tyle mówił. Wendt istotnie pożyczył Związkowi kilkanaście tysięcy, sam zaś Idzikowski dał około 300 zł. Idzikowski za pośrednictwem Wendta zwracał się w swoim czasie do świadka o wypłacenie mu 400 zł. miesięcznie z sum reprezentacyjnych.

Idzikowskiego nie lubiano. Dawało się to odczuć zwłaszcza na zebraniach, gdy bywał on zawsze odosobniony od innych. Dla uniknięcia tej sytuacji Idzikowski rzadko na zebraniach się pojawiał.

Co do owej brylantowej szpilki, to świadek wie, że była ona dana osk. Idzikowskiemu dla wręczenia dyr. Michalskiemu. O owej szpilce pierwszy raz słyszał świadek od sen. Wendta.

I. K.

Polityka monetarna Stanów Zjednoczonych

Sekretarz dla spraw skarbu Stanów Zjednoczonych, Morgenthau, ogłosił ostatnio na łamach gospodarczej prasy amerykańskiej kilka artykułów dotyczących polityki państwa w dziedzinie złota. Wywody Morgenthaua pozostają w związku z projektami Roosevelta w zakresie walki z bezrobociem, które wymagać będzie około 5 miliardów dolarów.

Morgenthau oświadczył, że w najbliższej przyszłości polityka zakupów złota ulegnie reorganizacji, przy pomocy utworzonego w grudniu 1936 r. funduszu specjalnego.

Jeśli idzie o srebro, to Stany Zjednoczone zakupywać będą srebro zaofiarowane na rynku nowojorskim po ustalonych oficjalnie cenach. W tej dziedzinie nie istnieją jeszcze żadne konkretne projekty, zmierzające do reorganizacji polityka srebra, jakkolwiek z drugiej strony oczekiwać można pewnych zmian. W enuncjacjach swych Morgenthau pominął całkowicie milczeniem kwestię ewentualnych oficjalnych zakupów srebra w Meksyku i zawarcia układu z tym krajem.

Przegląd prasy

ODCZYT P. WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

Katowicki odczyt p. wicepremiera Kwiatkowskiego spowodował liczne głosy prasy. Dzienniki różnych odcieni („Goniec“, „Czas“, „Warszawski Dziennik Narodowy“) analizują starannie treść odczytu i zwracają uwagę głównie na dwie tezy: 1) NA NOWE POJMOWANIE HASŁA KONSOLIDACJI (konsolidacja miałaby objąć także żywioły opozycyjne!); 2) na to, że RZĄD I ORDYNACJA WYBORCZA SĄ TO CZYNNIKI ZMIENNE... Obie te tezy dadzą się połączyć i tworzą NOWĄ PLATFORMĘ POLITYCZNĄ obozu rządzącego. Czy tak należy rozumieć stanowisko p. wicepremiera? I jeśli tak, — czy istotnie wyraża on opinię całej sfery rządzącej?

„Warszawski Dziennik Narodowy“ podkreśla raczej pierwszą tezę, dotyczącą nowej formy konsolidacji. Pisze:

„Wicepremier stwierdził, że pełny życiowy walor da dopiero „współdziałanie ugrupowań politycznych: *polskich narodowców i polskich ludowców, polskich zrzeszeń robotniczych i inteligenckich*, dotychczasowych t. zw. „prorządowców“ i dotychczasowych „opozycjonistów“.

W stwierdzeniu tym widzimy pewną *różnicę* w ujęciu zagadnienia konsolidacji, która zachodzi pomiędzy dotychczasowym, a wysuniętym ostatnio przez p. Kwiatkowskiego. Wicepremier rozumie konsolidację, jako „współdziałanie ugrupowań politycznych“, zarówno prorządowych, *jak i opozycyjnych*, unikając wysuwanego z uporem przy wszystkich dotychczasowych próbach konsolidacyjnych — *prymatu obozu piłsudczyków*“.

Endecki dziennik zastanawia się także nad drugą tezą — *zmienności* Rządu, parlamentu i ordynacji wyborczej. Dlaczego p. Kwiatkowski podkreślił tę zmienność? Że wszystko na świecie jest zmienne — to rzecz wiadoma! Więc jeśli podkreślił, obecnie jeszcze raz tę zmienność, widocznie miał na myśli *konieczność* zmiany w bliskiej przyszłości. I endecki dziennik pisze:

„Ponieważ zmienność tych czynników na dłuższej przestrzeni czasu jest oczywista, przeto przypomnienie tej oczywistej prawdy przez wicepremiera należy chyba rozumieć, jako zapowiedź skierowania procesu konsolidacyjnego na nowe drogi, *zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania wyborów do Izb ustawodawczych oraz instytucji samorządowych*“.

W tym samym duchu pisze „Czas“, — o możliwości poważniejszych zmian politycznych już w bliskiej przyszłości.

Ale czy daleko idące wnioski obu dzienników mają *realne* podstawy — nie wiemy. W każdym razie wywody p. Wicepremiera są bardzo interesujące i poniekąd symptomatyczne. Zapewne wiążą się ze *zmianami* w OZON-ie. Albowiem rzeczywistość pokazała, że dotychczasowa koncepcja OZON-u nie znajduje oparcia w „rzeczywistej rzeczywistości“.

KTO WŁAŚCIWIE RZĄDZI?

Nad tą kwestią zastanawia się ostatnio młodo - konserwatywna „Polityka“. P. K. Prószyński twierdzi, że w Polsce nie rządzi ani obóz legionowy, jako całość (gen. Roja, Januszajtis i inni są poza sferą rządzącą); ani wyborca (bo przecie istnieją wiadome „sita“ w w postaci kolegiów wyborczych). Więc kto rządzi? Odpowiedź brzmi: WYŻSZA BIUROKRACJA:

„Polską dzisiejszą — i tu dochodzimy do rezultatu naszych rozważań — *rządzi w obecnym okresie dziejowym wyższa biurokracja.*

W 1926 roku biurokracja ta *uwolniła się spod kontroli* i ingerencji, nieraz nadmiernej, partyj politycznych i sejmu. W następnych latach nie tylko, że uwolniła się od tego wpływu jaki mogły wywierać każdorazowe wybory, ale wprost poczęła *wpływać na te wybory*. Stała się potrzebną — i jak potrzebną! — jedynej partii rządzącej — BBWR“.

Autor jednak sam widocznie czuje, że ta „diagnoza“ (rządzi wyższa biurokracja) *nie wystarcza*, bo biurokracja musi opierać się na jakiejś sile, na jakimś wpływowym *ośrodku*, na tradycji, ideologii, zorganizowanej mocy. Nie OZON — powiada — rządzi, nie wielki przemysł czy ziemiaństwo, lecz PEWNA GRUPA:

„Poza tymi parawanami i przesłonami, Polska posiada jednak niewątpliwy ośrodek dyspozycji państwem. Posiada *grupę, która niewątpliwie rządzi*. Rok 1926 *unieważnił* tę grupę od sejmu, wyborów, wielkich stronnictw, opinii. Następne lata poprzez kryzys który z całej ludności najmniej dał się we znaki wyższym urzędnikom, wzmocnił znacznie stan materialny“.

W ten sposób teza o wyższej biurokracji ulega chyba pewnej *modyfikacji?*

„Wyższa biurokracja“? Dużo w tym prawdy, ale to prawda *uproszczona*, bo siła tej biurokracji opiera się — przynajmniej w pewnym stopniu — na wiadomych tradycjach, na wojsku, na organizacjach protegowanych, na „resztkach ideologii“ i t. p.

P. Prószyński chętnie sprowadza wszystko do „wyższej biurokracji“, by ułatwić sobie zadanie — walki z „etatyzmem“ i t. p. Pozatem stara się nie widzieć tych klasowych interesów, które wyzierają spoza biurokracji. Stara się też bagatelizować legionowe tradycje w grupie rządzącej.

Ale jedno jest prawdą u p. K. Prószyńskiego: rządzi istotnie „grupa“, a NIE SPOŁECZEŃSTWO. Właśnie ten fakt stał się najważniejszym, palącym zagadnieniem chwili. O nim przecie mówił p. wicepremier Kwiatkowski w swym odczycie.

W „Polityce“ znajdujemy jeszcze drugi ciekawy artykuł: „O niebezpieczeństwie sojuszu polsko-niemieckiego“. Ale o tym innym razem.

K. CZ.

Zgon gen. Pawłowicza

Wczoraj popołudniu zmarł w Białogrodzie jeden z najznakomitszych przedstawicieli armii serbskiej gen. Pawłowicz. Zmarły był najbliższym współpracownikiem wojewody Postnika. Jako szef sztabu gen. Pawłowicz był autorem zasadniczych planów wojennych kampanii tureckiej w r. 1912, jak również jemu przypisują autorstwo planów operacji przeciwko Austro - Węgrom w r. 1914. Gen. Pawłowicz był poza tym znanym historykiem, a w królewskiej akademii serbskiej był jedynym przedstawicielem wojska.

Koleje amerykańskie

Sprawozdanie specjalnej komisji sekretarza dla spraw komunikacji podkreśla konieczność reorganizacji kolei w Stanach Zjednoczonych. M. in. komisja proponuje przeprowadzenie dobrowolnej reorganizacji w oparciu o pożyczki rządowe, przeznaczone na nabycie nowego taboru kolejowego, modernizację wagonów i t. d.

Jednocześnie komisja projektuje powołanie do życia specjalnego trybunału rozjemczego, który załatwiałby wszelkiego rodzaju spory prawne, wyłaniające się na tle przyszłej reorganizacji kolei.

Komisja zaleca w końcu powołanie specjalnego urzędu dla unormowania sytuacji wszystkich działów komunikacji, nie podlegających dotąd ustawodawstwu Stanów Zjednoczonych.

Szkolnictwo na Litwie

Urzędowa „Lieutuvos Aidas“ podaje statystykę szkół, znajdujących się w Litwie.

Ze statystyki tej wynika, iż w Litwie jest obecnie ogółem 2160 szkół litewskich, 107 szkół żydowskich, 10 szkół niemieckich, 10 polskich, 13 łotewskich, 4 rosyjskie i 15 szkół mieszanych, przy czym w tych ostatnich w 6 szkołach lekcje odbywają się w języku litewskim i rosyjskim, w 4 w litewskim i niemieckim, w 4 tylko w litewskim, a w 1 w litewskim i łotewskim. Ponadto przy szkołach litewskich było 45 kompletów z wykładowym językiem żydowskim, 7 z wykałdowym językiem rosyjskim i 1 komplet z wykładowym językiem łotewskim.

Od administracji

Zawiadamiamy uprzejmie wszystkich prenumeratorów, którzy wpłacili z góry należność za II kwartał, że wysyłkę premii książkowych rozpoczniemy w tych dniach, i ukończymy dnia 5 maja r. b.

Gdyby Franco zwyciężył...

Układ angielsko-włoski wychodzi z założenia, że Franco zwycięży. Bez tej przesłanki układ nie doszedłby do skutku. Hiszpania, o której układ ten dość mało i wstydliwie mówi, jest centralnym punktem całego „porozumienia“ angielsko - włoskiego.

Zobaczmyż, jak zapatrują się znawcy przedmiotu na ewentualne skutki zwycięstwa faszystów — dla Anglii i Francji.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Znany konserwatywny polityk angielski Churchill przypuszcza na chwilę, że Włochy zechcą dotrzymać słowa i opuszczą Hiszpanię.

„Ale co myśleć o Niemcach? — zapytuje Churchill. — Ich pomoc techniczna, wysoce kompetentna, opanowała organizację i administrację faszystowską. Rozporządzają oni w Hiszpanii potężną i bardzo skuteczną siłą lotniczą. *Ich aerodromy mieszczą się względnie niedaleko od zakładów amunicyjnych na południu Francji. W każdej chwili mogą oni z Tuluzą zrobić to samo, co z Barceloną.* Otrzymywać będą z Berlina wskazania, zgodnie z ogólnym planem ekspansji hitlerowskiej i, naturalnie, przystosowanym do bliskiej wojny. Hiszpania shitleryzowana, gdzie pozostałaby „jaczejka“ hitlerowska, stanowiłaby przedmiot głębokiego niepokoju dla Francji i *Anglii...*“

HISZPANIA JEST KLUCZEM KOMUNIKACJI FRANCJI Z AFRYKĄ.

Generał Armengaud z lotnictwa francuskiego, w artykule w „Dépêche de Toulouse“ ocenia znaczenie Hiszpanii dla komunikacji Francji z Afryką:

„Lotnictwo, mające swą bazę w Hiszpanii, korzystałoby z niezmiernie dogodnego pola działania. Rozszerzyłoby ono nasz front obrony powietrznej od Marsylii do Bordeaux, zagrażając obu tym miastom i całemu obszarowi między nimi aż do pierwszych wyżyn masywu środkowego. Byłoby to poważnym obciążeniem dla naszego lotnictwa.

Hiszpania jest kluczem naszych połączeń z Afryką.

W ostatniej wojnie sprowadziliśmy stamtąd 500 tys. żołnierzy i ok. 200 tys. robotników. Obecnie pomoc afrykańska byłaby większa. Należałoby, normalnie, sprowadzić możliwie najszybciej 125 tys. z armii czynnej, rezerwistów w liczbie, odpowiadającej 15-milionowej ludności, wreszcie armię czarną, rekrutującą się z ludności ok. 20 milionów.

Wynosi to w przybliżeniu liczbę, odpowiadającą liczbie Francji rdzennej. Byłoby to 1.500 tys. ludzi, żołnierzy i robotników, których należałoby sprowadzić w ciągu pierwszych kilku tygodni wraz z odpowiednim tonażem artykułów niezbędnych.

Wojna z Włochami zmuszałaby nas do prowadzenia transportów na zachód od Balearów. Podróż mogłaby się odbywać jedynie w nocy tak, że szybka komunikacja byłaby bezpieczna tylko na linii Oran — Marsylia.

Ale gdyby Hiszpania była przeciw nam razem z Włochami, *transporty wogóle nie mogłyby kursować.* Nie potrzeba dodawać, że wybrzeże hiszpańskie przedstawiałoby dogodne punkty ataku z Malagi, z Kartageny, z Alcante, z Walencji i z Barcelony, oraz z baz lotniczych, których namnożyło się wzdłuż całego wybrzeża.

Wyspy Balearskie byłyby dla nas straszne...“

JEŻELI FRANCO ZWYCIĘŻY, KAŻDA PRZYSZŁA WOJNA BĘDZIE DLA ANGLII I FRANCJI STRACONA.

Znawca spraw śródziemnomorskich i afrykańskich, M. G. T. Garrat, pisze w „Daily Herald“:

„Jeżeli Franco zwycięży, *Włochy i Niemcy pozostaną w Hiszpanii,* i oba te kraje staną się jednocześnie *panami Anglii i Francji.*

Hiszpania i jej wyspy — pisze Garratt — leżą na liniach naszych komunikacyj. Podczas ostatniej wojny 40% naszych strat morskich ponieśliśmy na Morzu Śródziemnym, gdzie łodzie podwodne Niemiec mogły operować tylko potajemnie przy pomocy takich kontrabandzistów, jak Juan March, głównego dzisiaj finansistę gen. Franco.

Wszelka przyszła wojna będzie stracona, zanim się rozpocznie, jeżeli Hiszpania znajdzie się w ręku naszych wrogów.

Obietnica Włoch wycofania wojsk nie zasługuje na wiarę. Mussolini wiele już obiecywał, a niczego nie dotrzymał. „Ambicje jego, oraz potrzeba utrzymania Franco u władzy uniemożliwią wycofanie wojsk“.

HISZPANIA PODZIELI LOS AUSTRII.

Znany publicysta socjalistyczny, Brailsford, ocenia krytycznie na łamach „Reynolds News“ układ angielsko - włoski i stwierdza, że Hiszpania, jeżeli Franco zwycięży, podzieli los Austrii.

„Włosi i Niemcy — pisze Brailsford — zbudowali aerodromy, wzmocnili porty i ustawili działa tam, gdzie ich dawniej nie było w Majorce, Maladze, dokoła Gibraltaru, wzdłuż wybrzeża Biskajskiego i granicy francuskiej. Niewątpliwie aerodromy zamaskuje się, jako włoskie linie handlowe, ale to bynajmniej nie uspokoi francuskiego sztabu generalnego. Obecnie wszystkie główne środki komunikacji — kolej, telegraf i radio — są w rękach niemieckich. Czy Niemcy opuszczą Hiszpanię dlatego tylko, że Mussoliniego po raz drugi uznano za dżentelmena?

Wreszcie, najważniejsze źródła naturalne Hiszpanii, jej minerały, są już zahypotekowane na rachunek broni. Tylko ekonomiści starej daty orzekną, że Franco można oderwać od „osi“, ponieważ będzie zmuszony zwrócić się do Londynu o pożyczkę.

Złoto jest metalem, którego się nie używa. Nowoczesne państwo totalne wymienia armaty i maszyny na surowce“.

Fantazje reakcji a realizm Bluma

Dokoła kryzysu finansowego we Francji

Nie przebrzmiały jeszcze triumfalne głosy całej prasy reakcyjnej naszego kraju, jakie rozlegały się po upadku Rządu tow. Bluma. Nie warto by było do tych radosnych hymnów nawiązywać, gdyby nie pewna okoliczność: oto niejedno pismo reakcyjne, wskazując na sytuację gospodarczą i finansową Francji, wypisywało różne bzdury na temat „zniszczenia gospodarczego Francji i ruiny finansów pod rządami Frontu Ludowego“.

„Żyd Blum zrujnował Francję“ — taki soczysty tytuł znaleźliśmy w jednym z endeckich pism prowincjonalnych.

Z drugiej strony nie brakło głosów, że wystarczyło powołanie Rządu Daladiera, a oto — jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej — trudności gospodarczo - finansowe zostały usunięte.

Jak jest w rzeczywistości? Jakaż jest przyczyna, że istotnie sytuacja gospodarcza Francji nie przedstawia się świetnie (niski poziom produkcji, niemalejące bezrobocie)? Że niedobór budżetowy (wraz z dodatkowemi wydatkami na obronę narodową, deficytem kolejowym i t. p.) wynosi na rok 1938/39 *od 40 do 50 miliardów franków.*

Bierzemy do ręki jeden z ostatnich numerów „Ikaca“ (z 25 kwietnia) i w artykule na temat sytuacji gospodarczej Francji czytamy m. in.:

„Francja ugina się pod ciężarem gigantycznych zbrojeń, prowadzonych niewątpliwie ponad możliwości gospodarcze i finansowe tego kraju. Około 40 proc. całego budżetu wydatków, a 46 proc. całego budżetu dochodów idzie na zbrojenia“.

A za tem jednym z głównych czynników obecnego kryzusu jest „ciężar gigantycznych zbrojeń“, do których Republika Francuska została zmuszona naskutek zbrojeń państw faszystowskich.

Nie jest to przyczyna jedyna, jak to się za chwilę przekonamy.

Nie można oderwać sytuacji gospodarczej Francji w chwili obecnej, czy też w czasie 2 lat rządów „Frontu Ludowego“ od sytuacji poprzedniej. Nie trzeba zapominać o fatalnej polityce deflacji, która pogrążyła Francję w marazmie gospodarczym za tych właśnie czasów, gdy inne kraje przeprowadzały już energiczną walkę z kryzysem. Autor wspomnianego artykułu, znany ekonomista, p. F. Z., którego nie można podejrzewać o sympatie dla polityki gospodarczej „Frontu Ludowego“ pisze, że Francja „już od 6 lat zgórą *grzeszyła przeciw elementarnym zasadom gospodarczości*“. Jakkolwiek p. F. Z. ostro (i — zdaniem naszym niesprawiedliwie) osądza politykę ostatnich dwu lat, przyznać musi, że poprzedni okres zasługuje na potępienie.

W uzasadnieniu swego programu ratowanie gospodarki francuskiej, tow. Blum, prócz wskazania na wzrost wydatków wojskowych, wskazał jako na przyczynę ciężkiej sytuacji budżetowej — na sabotaż stosowany przez kapitał spekulacyjny.. *W okresie 1935-37 wywędrowały z kraju kapitały na sumę 40 miliardów franków dawnej wartości, t. j. ok. 14 miliardów.*

W obliczu takiej sytuacji tow. Blum zalecał energiczne metody. Nie ufał w możliwości zaciągnięcia korzystnej pożyczki. Twierdził, że nieustanne zadłużanie się Państwa podcina jego kredyt. Pragnął *zmobilizować 30 miliardów franków nowych środków obiegowych* drogą bezpośrednich zaliczek Banku Francji, redyskonta weksli skarbu, wydanych dostawcom państwowym, rozszerzenia działalności kredytowej Banku Francji dla innych instytucyj bankowych, w celu wykupywania przez banki bonów skarbowych i t. d.

Te metody wymagały jednak odpowiednich środków obrony waluty i bilansu płatniczego, a więc ograniczeń dewizowych. Tow. Blum nie cofnął się przed tą konsekwencją.

Projekty tow. Bluma upadły naskutek opozycji senatu. Czy znaczy to jednak, że tow. Blum nie miał racji, że racja jest po stronie p. Marchandeau, który zamysły swoje oprzeć pragnie na zaufaniu kapitalistów, na projektach 15 miliardowego kredytu?

Zobaczymy. Już dziś *„Polska Gospodarcza“* przewiduje, że być może Rząd Daladier *będzie zmuszony sięgnąć „do arsenału środków proponowanych przez Bluma...“*

Tak wygląda prawda. *W jej świetle jaskrawo rysuje się intryga reakcji, usiłującej zwalić skutki kryzysu kapitalistycznego* (do którego objawów należy przecież i t. zw. „kryzys zaufania“, ucieczka kapitałów) *na barki kierowników rządów lewicowych.*

Informacje „Kurjera Poznańskiego“

Hitleryzm... w życiu codziennym

„Kurier Poznański“, dziennik miarodajny obozu „narodowego“, podaje w numerze 187 z dn. 24-go kwietnia opis następujący:

„Z Wiednia z obozu koncentracyjnego uciekł wiceprezes wiedeńskiej rady adwokackiej dr. Józef Streser. Opowiada on o swym aresztowaniu co następuje:

„Aresztowano mnie w nocy około godz. 2, w parę dni po zajęciu Austrii. W mieszkaniu mym przeprowadzono rewizję, po której nie zostało nic, co nadawałoby się do użytku. Popruto kołdry, poodrywano podszewki, zdarto pokrycia mebli, pozdzierano nawet tapety. Kilku szturmowców i agentów przez trzy godziny obróciło mieszkanie w perzynę. Nie oszczędzono nawet akwarium, które wylano do zlewu.

„W mieszkaniu niczego nie znaleziono. Nie przedstawiono mi żadnego aktu oskarżenia, z którego mógłbym się dowiedzieć, o co chodzi. Tego dnia postawiono mnie w dawnej prefekturze policji przed jakimś smarkaczem, który zapytał, czy byłem zwolennikiem Schuschnigga i na jakimś urzędowym papierze dopisał słowa: „do Heinecke“. Wiedziałem, że jest to jeden z obozów koncentracyjnych Rzeszy.

„W pociągu, opiekunowie moi urządzili mi pierwszą niespodziankę. Postawili mnie na tle otwartych drzwi i strzelali dotąd, aż jeden z nich zauważył, że skronie mi osiwiały. To im na razie wystarczyło. Bijąc mnie, gdzie się dało i kopiąc, wepchnęli mnie z powrotem do przedziału.

„W obozie koncentracyjnym zainscenizowano trzy podobne egzekucje. Na szczęście dostałem grypy, której w tamtejszych warunkach obawiają się panicznie. Postawiono mnie pod szubienicą, a potem chorego wrzucono do pociągu towarowego, który mnie z powrotem przywiózł do Wiednia. Przez dwa tygodnie pełniłem funkcje, których by się nie podjął nawet pomocnik mojego dawnego dozorcy, a przyszła ostatnia, szósta egzekucja.

Pierwsza praca, która nie była hańbiąca, to było noszenie cegieł przy rozbiórce starego gmachu Sądu apelacyjnego. Znałem rozkład gmachu i starałem się uciec. Wiedziałem, że to pachnie kulą, ale było mi wszystko jedno“.

W ten sposób zdołał uciec z Wiednia“.

„Kurier Poznański“ nie jest ani trochę podejrzany o specjalną „złośliwość marksistowską“, skierowaną przeciw „Trzeciej“ Rzeszy. Komentarzy dalszych do tego opisu chyba nie potrzeba... „Nowa Rzeczpospolita“ podała jeszcze inne dodatkowe szczegóły.

Różne punkty widzenia

Parę dni temu P. A. T. podał obszerne streszczenie artykułu paryskiego tygodnika „Gringoire“ p. t. „Czy Francuzi powinni się bić za Czechów?“, — przy czym OBSKURNE PISEMKO FASZYSTOWSKIE, mające m.in. na sumieniu śmierć b. socjalistycznego ministra Salengro, awansowane zostało do rangi „poważnego tygodnika „narodowego“ (!). Niemądry i niesmaczny artykuł „Gringoire“ powtarza znane skądinąd już zarzuty i obelgi pod adresem Czechosłowacji i kończy się cynicznym wyznaniem, że „Francja nie będzie się bić za p. Benesza, tak, jak nie chciała się bić za negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina“... (Gdyby chodziło o złoto, naftę czy bawełnę, Francja reprezentowana przez „Gringoire“ i t. p. zechciałaby się bić niewątpliwie, ku większej chwale akcyjnych spółek i koncernów).

Niemal jednocześnie zbliżony do francuskiego Min. Spraw Zagranicznych ŚWIATOWY DZIENNIK „Temps“ ogłosił inspirowany artykuł, stwierdzając, że w razie napaści na Czechosłowację — Francja przyjdzie jej z pomocą automatycznie, nie czekając na formalne decyzje Ligi Narodów, w zgodzie zresztą z jej paktem i z umowami wiążącymi dwa wymienione tu państwa... Streszczenia artykułu „Temps“ jakoś w komunikatach P. A. T.-a nie zauważyliśmy.

A PRAWICOWY polityk i publicysta francuski, p. de Kerillis, omawiając inspirowaną z wiadomych źródeł kampanię antyczeską we Francji, pisze w swej „L'Epoque“: „Trzeba ze smutkiem i przerażeniem zapytać, kto uprawia taką propagandę i kto za nią płaci?“...

Pozostawiając bez odpowiedzi to retoryczne raczej pytanie PRAWICOWEGO publicysty francuskiego, musimy stwierdzić, że i tego głosu w paryskich depeszach naszej agencji urzędowej nie znaleźliśmy. A szkoda.

X.

Sprostowanie

W drugim odcinku pracy M. Bibrowskiego „Fałszerzom historii“ zdanie, rozpoczynające się w trzecim wierszu pierwszej szpalty od dołu brzmieć powinno, jak następuje:

„Poza bitwą pod Zieleńcami, w której przewodził ks. Józef Poniatowski, poza bitwą pod Dubienką, podjętą z inicjatywy Kościuszki, poza zdradą ks. Wirtemberskiego — panował niezakłócony niczym spokój aż do zbratania się z wojskami Katarzyny“.

MIECZYSŁAW BIBROWSKI 6)

Fałszerzom historii

(Dokończenie)

Gdy więc pod ciosami brutalnej przemocy w męce niewysłowionej padają opuszczeni obrońcy wolności, gdy chór szakali i hyjen wyje za najeźdźcą stare hasło żołdaka rzymskiego: „Biada pokonanym!“ my, wsłuchani w mogiły męczenników tej samej sprawy, rozsiane po kraju naszym tak gęsto, jak po żadnym innym, odpowiemy hasłem, które przyniosła Eliza Orzeszkowa z cmentarzy powstania styczniowego:

GLORIA VICTIS! CHWAŁA ZWYCIĘŻONYM!

Ale nie! Postokroć nie! Nie zostaliście jeszcze zwyciężeni, szlachetni bojownicy, walczący „za wolność waszą i naszą“ i, wierzymy w to mocno: I WY BĘDZIECIE ZWYCIĘZCAMI!

Mimo Racławic, mimo Połańców upadła rewolucja kościuszkowska... Lecz kiedy rok 31-szy wyrwał z jej dłoni wystygłych i podniósł na nowo w górę sztandar walki, mógł śmiało zawołać Maurycy Mochnacki:

„Rewolucja umarła? Niech żyje rewolucja!“

To hasło po 31-szym podniósł wysoko rok 48-y, po 48 ym — 63-ci, po 63-cim 5 ty, a po 5-tym — 18-sty!

Tak jest, rewolucje mają chwile niebosiężnych wzlotów i momenty głębokich upadków. Ale lud, walczący o swoją niepodległość i wolność, nie zapomina nigdy tego, co raz zdobył, choćby tą zdobyczą było tylko doświadczenie odstępstwa i klęski. Lud kroczy naprzód: od jednej walki do następnej. Lecz, jak ciągłą jest historia jego zmagań, tak samo ciągłymi są dzieje obozu gwałtu i zdrady. Targowica trwa w dziejach także! Napisał *Adam Mickiewicz*, że świadczą o tym „dokumenty urzędowe, dotyczące rewolucyjnej przeszłości Polski“. *„Zobaczymy stąd* — pisze — *jak to reakcjoniści i zdrajcy rozumieją i urzeczywistniają te dogmaty solidarności, które my szerzymy w inetresie Rewolucji“. „Egoizm znalazł swój dogmat: był nim najazd; otrzymał swoją świątynię: była nią giełda; miał także swoje wielkie chwile radości: były to dni, oznaczone żałobą ludową, dni bitew przegranych i strzelaniny ulicznej“.*

Oto dlaczego, jedną stopą wkraczając w przyszłość, drugą należy mocno oprzeć się na przeszłości. W jednej ze swych ostatnich enuncjacyj powiedział minister Beck: *„Pozostawmy przeszłość historii“.* Przenigdy! Wręcz przeciwnie, *przyswójmy historię teraźniejszości!* Niech chwila obecna czerpie z historii naukę i mądrość — historia bowiem jest mistrzynią życia!

Na zakończenie jeszcze jeden przyczynek historyczny. Kiedy w roku 1848 wojska austriackie wkroczyły do „wolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej“ i ostatni ślad niepodległości stał się wspomnieniem, szlachetni synowie narodu hiszpańskiego, sami pod brzemieniem ucisku, rzucili w twarz „całej uczciwej Europie“ słowa następujące:

„Ujarzmicieli Polski wyklął świat cały! Oni i ich wspólnicy wspierają się nawzajem, utrzymując ciemnotę, szerząc fałsze, przelewając krew niewinnych ofiar nawiść, kując bezustannie okowy; ale nikomu nie tajno, że z wyczerpnięciem cierpliwości ludów prawo ludów i uczucia słuszności prawo ludów i uczucia słuszności wypływają z potężniejszego źródła, aniżeli łupiestwa i podziały. Jeżeli te katy rozzuchwalone sądzą, że wyrwali z korzenia drzewo wolności, „do ludów należy pokazać im, że zaledwo jedną gałąź uszkodzić potrafili...“

„...Krwawy miecz katów nie potrafi zniszczyć tradycyj, chwały i moralnych sił wielkiego narodu, którego posłannictwem jest wyswobodzenie siebie, aby następnie na północy Europy zatknąć chorągiew oświaty i wolności. Tak jest, Polska wolna i niepodległa ukarze nieprzyjaciół swoich widokiem szczęścia ludów, które oni ciemiężą i znieważają“.

A zwracając się do Polski, wyrzekli te słowa, tak przedziwnie tkliwe i tak boleśnie dziś piekące:

„Polsko, ukochana Siostro nasza; z jakim uczuciem pozdrawiamy Cię dziś nieszczęśliwą i utrapioną, z taką radością witać cię będziem wolną i niepodległą. Twoje dzieci są naszymi braćmi; ich smutek i nieszczęścia są naszymi; a ich wolność i chwała będą naszą chwałą i naszą wolnością“.

Dziś ten sam naród hiszpański krwawi w samotnym i gorzkim męczeństwie, broniąc swojej wolności przeciw drapieżnym bestiom, które chcą go rozszarpać, jak niegdyś rozszarpały Polskę. A w niepodległej Polsce znajdują się ludzie, którzy mają czelność głośno nazywać tę walkę, nieubłaganą i świętą, — *„intrygą“*, intrygą Kominternu; tak jak ich przodkowie duchowi nazywali wszystkie powstania narodowe, aby je zohydzić, „intrygą“ masońską...

Jak długo jeszcze ta podłość niewolnicza każe nam się spalać ze wstydu i bólu? Jak długo jeszcze chorążowie ciemnoty i niewoli, niegodni miana Polaka, znieważać będą bezkarnie heroizm i poświęcenie walczącego ludu, opluwając tym samym drogie nam groby naszych bohaterów? Jak długo jeszcze wolno będzie w Polsce bezkarnie bezcześcić czelnym fałszem najbardziej bolesne, lecz i najbardiej bohaterskie zarazem karty jej dziejów? Kiedy nareszcie zostaną zmuszeni do milczenia apologeci targowicy i rozbiorów?

Wiem dobrze, jaką otrzymam odpowiedź! Obnażyłem publicznie piekącą ranę naszych dziejów, „aby się nie zabliźniła podłością“. Cała jej ropa historyczna, wszystkie jej bakterie poczują się osobiście obrażone. Czy słyszycie ten szept, to słówko: *zli-kwi-do-wać?* I syk jadowity: „to krecia robota Kominternu, to potwarz Moskwy“. I chór piekielny, wyjący w ślad za nim: Huzia na masona! Huzia na żyda! Huzia na bolszewika! Stratować! Zmiażdżyć! Zetrzeć! Do Berezy! Do więzienia!

A więc, panowie! Wyczha! Psa go! Zaczynajcie! Kto pierwszy, panowie?

Lecz wiedzcie, że nie jestem samotny! Są ze mną duchy Kołłątajów i Potockich, Kościuszków i Mickiewiczów, Mochnackich i Orzeszkowych i legionu innych; są ze mną myśli i uczucia wszystkich dobrych, uczciwych i szlachetnych naszego kraju.

A jeżeli za węglem czeka na mnie guma, kastet, lub łom?

A jeżeli nagonka i szczucie naprawdę zapędzą mię za bramy więzienia?

To cóż z tego? I wtedy nie opuszczą mnie te duchy, ani ja ich nie zdradzę, i wtedy dalej będę z nimi obcował.

Zaprawdę! Lepiej czuć się wolnym w więzieniu, niż żyć na swobodzie w podłości!

Premier Daladier

o planach swego Rządu

PARYŻ, (PAT). — Po porannym posiedzeniu Rady Gabinetowej, na którym ustalono w najważniejszych zarysach zasady planu prac gospodarczych Rządu i ustawodawstwa dekretowego, premier Daladier udzielił dziennikarzom szeregu wyjaśnień, w których podkreślił, jako naczelne zadanie polityki gospodarczej obecnego Rządu, wzmożenie produkcji i obrotu. Premier wyszedł z założenia, dokumentując to przykładami, że Francja jest krajem o najmniejszej w tej chwili wydajności pracy w Europie, a wobec sytuacji finansowej, która przy 250 miliardach franków rocznego dochodu narodowego wymaga przeznaczenia 110 miliardów rocznie na wydatki państwa i samorządu, tylko wzmożenie produkcji i wzmożenie obrotów może przywrócić równowagę gospodarczą kraju. Premier wskazał, że z zagadnieniem tym wiążą się wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, a nawet wewnętrznej, oświadczając, że jeśliby Francja nie zechciała w przyszłości pracować więcej, to w pewnym momencie znajdzie się wobec sytuacji bez wyjścia, której jedynym rozwiązaniem byłby system totalny. Dla wzmożenia produkcji i obrotów zapowiedział premier reformy w dziedzinie ustawodawstwa o czasie pracy, wskazując, że poza przedsiębiorstwami, w których stosowany jest system pracy taśmowej i gdzie 40-godzinny tydzień pracy musi być utrzymany bezwzględnie, w całym szeregu innych przemysłów należałoby postanowienia dotychczasowe złagodzić przywrócić 45-godzinny tydzień pracy. Dalej w celu przywrócenia równowagi finansowej premier zapowiedział podwyższenie różnych podatków i opłat, podkreślając jednak, że nie zamierza bynajmniej wprowadzić podatku od kapitałów, ani stosować żadnych podatków, któreby mogły w jakiś sposób utrudnić, czy też hamować wzrost produkcji.

Przewidywane rozszerzenie obrotu kredytowego w kraju, zapowiedziane już w projekcie premiera Bluma i jednoczesne bardzo mocne podkreślenie, że Rząd stoi na stanowisku utrzymania wolnego obrotu dewizowego i układu trójstronnego z Anglią i Ameryką odbiło się odrazu dodatnim echem w kołach finansowych i na giełdach francuskiej i londyńskiej, na których funt angielski ze 166 franków za funt spadł w ciągu kilku godzin do 161 a nawet 160 franków za funt.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przed decydującą bitwą w Chinach

SZANGHAJ (PAT). W strefie Hanczou toczą się nadal zaciekłe walki, jak przewidują, na odcinku tym stoczona będzie największa bitwa obecnej wojny. Posiłki japońskie napływają ciągle zarówno z północy, jak z południa. Skoncentrowane już w tej strefie wojska japońskie liczą 150 tys. ludzi przeciwko 500 tys. Chińczyków.

SZANGHAJ (PAT). — Większe oddziały wojsk japońskich wylądowały w niedzielę na lewym brzegu Jangtse w pobliżu Hoszien o 60 mil od Nankinu. Już w ciągu dnia poniedziałkowego oddziały te posunęły się o 30 klm. na zachód i zajęły miejscowości Hanszan na drodze do Czaohsien. W tutejszych japońskich kołach wojskowych twierdzą, że Japończycy podejmą niebawem forsowny marsz na Hankou.

Min. Poniatowski u p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego. (PAT)

Aleksander Świętochowski



Na zdjęciu podobizna ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO, który zmarł w poniedziałek, 25 b. m.

Zjazd Okręgowy

Francuskiej Partii Socjalistycznej w Lyonie

PARYŻ (PAT). — W niedzielę w Lyonie odbywał się Zjazd Okręgowy Partii Socjalistycznej. Na obrady te przybył szereg czołowych polityków b. ministrów socjalistycznych z b. ministrem spr. wewnętrznych t. Marx Dormoy i b. ministrem gospodarki tow. Spinasse. B. premier tow. Blum, który był również na kongres ten zaproszony, nadesłał list, w którym życząc zebranym pomyślnych obrad, tłumaczy swoją nieobecność wyczerpaniem po ciężkim wysiłku, jakiego musiał dokonać na stanowisku premiera oraz tragedią osobistą, t. zn. utratą żony. List prem. Bluma przyjęty został gorącymi oklaskami. Zasadnicze przemówienia polityczne wygłosili b. min. tow. Marx Dormoy, b. min. pracy tow. Fevrier i b. min. gospodarki tow. Spinasse. Tow. Spinasse wskazał, że wobec niemożności zmniejszenia wydatków państwa i samorządu, jedna tylko droga polityki gospodarczej pozostaje dla Francji, t. j. powiększenie dochodu narodowego, czyli wzmocnienie produkcji i obrotów. B. min. spr. wewn. tow. Marx Dormoy mówiąc o stosunku do obecnego gabinetu zapowiedział, że partia w dalszym ciągu ma zamiar ustosunkować się do gabinetu p. Daladiera z największą obiektywnością. Niech p. Daladier idzie po drodze wyznaczonej przez wybory z r. 1936, powiedział tow. Marx Dormoy, niech spełnia swój obowiązek, a partia socjalistyczna będzie mu wtedy udzielać poparcia.

Przed wizytą ministrów Francji

w Londynie

PARYŻ (PAT). — Premier Daladier i min. Bonnet przygotowują się do rozmów londyńskich w sposób bardzo dokładny, co świadczy nie tylko o szerokim zakresie tych rozmów, ale również o ich zwrotnym do pewnego stopnia znaczeniu dla dalszego rozwoju współpracy francusko-angielskiej. Zaznaczyć należy, że minister wojny Hore Belisha, który w drodze powrotnej z Malty i Rzymu do Londynu zatrzymał się 24 godziny w Paryżu, poza rozmowami z premierem Daladier odbył dłuższą rozmowę z szefem sztabu głównego obrony narodowej gen. Gamelin, wobec którego podkreślił wydatne miejsce, jakie w rozmowach londyńskich będzie zajmowała kwestia współdziałania militarnego Francji szczególnie w dziedzinie lotniczej i wzajemnej pomocy przy obronie obu imperiów francuskiego i angielskiego. Z drugiej strony przyjazd charge d'affaires francuskiego w Rzymie, Blondela, który korzystając z chwilowej przerwy w rozmowach francusko-włoskich, wywołanej wyjazdem hr. Ciano do Tirany na ślub króla Zogu, przybył do Paryża, aby poinformować Rząd bezpośrednio o dotychczasowym przebiegu rozmów, wskazuje, że doniosłą rolę obok zagadnień militarnych będą z natury rzeczy odgrywały zagadnienia Morza Śródziemnego, stosunki z Włochami i kwestia hiszpańska. Najmniej uwydatniają się dotychczas przygotowania do strony gospodarczo-finansowej rozmów londyńskich, aczkolwiek ostatnie uchwały rady ministrów, obejmujące zasadnicze wytyczne programu finansowego Rządu, wywołały przychylne echo w kołach finansowych Londynu. W tych warunkach w kołach politycznych Paryża oczekują z dużą dozą optymizmu na wyniki rozmów londyńskich, choć liczą się z tym, że komunikat, jaki zostanie wydany po zakończeniu tych rozmów, przyniesie niewiele konkretnych szczegółów. Rozmowy te będą miały charakter przeważnie poufny, choć będą sięgały bardzo głęboko w ustalenie planów przyszłej współpracy.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Po wizycie angielskiego min. wojny

w Paryżu

PARYŻ (PAT). — Przed wyjazdem z Paryża brytyjski minister Hore Belisha odbył dłuższą rozmowę z szefem sztabu generalnego gen. Gamelin.

LONDYN (PAT). — Minister wojny Hore Belisha przybył samolotem z Paryża o godz. 14.40 i odjechał niezwłocznie samochodem na Downing Street.

Zgon byłego premiera

Czechosłowacji

PRAGA (PAT). — B. premier czeskosłowacki Franciszek Udrzal zmarł w poniedziałek po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 72. Zmarły był premierem od lutego 1929 r. do października 1932 r.

Dnia 15 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 48 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej:

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 10.541 14.340 35.580 36 353 39.210, 42.898.

Książeczki premiowane Serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane numery: 30.599 43.066.

Dnia 25 kwietnia 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 37 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej:

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.144 51.476 54.571 55.875 56.886
57.313 57.823 58.156 58.974 59.116
60.912 63.158 63.866 63.975 65.437
66.261 69.110 69.394 69.419 70.078
71.029 72.373 72.629 74.250 75.113
75.185 75.400 76.024 78.070 78.659
81.798 81.908 83.158 88.417 85.439
85.678 87.073 88.211 88.788 91.643
92.580 94.143 94.679 96.710 98.566
98.566 98886 99.465 99.579 102.619
103.343 104 317 105.111 105.580
105.950 106.385 107.597 108.099
109.879 111.470 111.495 112.372
113.033 113.604 114.064 114.061
116.237 116.492 116.720 117.989

Książeczki premiowane serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr. 50.343.

Komedia nieinterwencji

Komisja nieinterwencji będzie nadal urzędować

Państwa wpłacą raty pieniężne, choć Sowiety odmawiają

LONDYN, (PAT). — Podkomitet nieinterwencji obradował w sprawach finansowych komitetu. Ambasador Mayski w dalszym ciągu podtrzymywał stanowisko Sowietów, które odmawiają uiszczenia zaległych składek, twierdząc, że rezolucja komitetu nieinterwencji z dnia 4 listopada ub. r., nie została wprowadzona w życie i przeto dalsze istnienie w tych warunkach komitetu nieinterwencji i jego agend jest zbędne. Inne delegacje, które dotąd wobec stanowiska sowieckiego odmawiały ze swej strony dokonania należnych od nich wpłat, zmieniły swe stanowisko i nie oglądając się więcej na zachowanie się delegacji sowieckiej, postanowiły dokonać zaległych wpłat, za czas, aż do końca grudnia zeszłego roku. Delegacja brytyjska, włoska i niemiecka przyrzekły wpłatę te natychmiast uiścić. Delegacja francuska zaś należną od niej część już uiściła. Wpłata należnych od nich sum przez 4 powyższe mocarstwa umożliwi komitetowi nieinterwencji dalsze funkcjonowanie i utrzymanie w mocy dotychczasowej kontroli (!? Przyp. Red.).

Polsko-litewskie rokowania

pocztowe

KOWNO, (PAT). — W poniedziałek o godz. 12-ej nastąpiło otwarcie rokowań polsko - litewskich w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Na wstępie generalny dyrektor poczt litewskich Birutawiczius wygłosił przemówienie powitalne. W odpowiedzi zabrał głos dyrektor departamentu min. poczt i telegrafów inż. Krzyczkowski.

Po wspólnym śniadaniu w hotelu Metropol, delegacje przystąpiły do obrad.

„Tajemnice Frampolu"

Zeznania oskarżonego Michalskiego

Oskarżony Michalski w procesie b. dygnitarzy skarbowych o nadużycia do winy się nie przyznaje. Oświadcza, iż musi dać charakterystykę własną, gdyż obraz jego w akcie oskarżenia jest niezwykle dla niego krzywdzący.

Oskarżony twierdzi, że nikogo nigdy nie skrzywdził prócz siebie i własnej rodziny i nigdy nie był w kolizji z kodeksem karnym. Oskarżony opisuje swoją „karierę", którą zaczął w roku 1919, jako urzędnik Izby Skarbowej. Jak twierdzi oskarżony brał on udział przy opracowywaniu ustawodawstwa skarbowego, do czego przygotowywał się na studiach w Rzymie, Paryżu, Czechosłowacji i Austrii, dokąd był wysyłany przez Min. Skarbu dla badania ustawodawstw skarbowych. Oskarżony twierdzi, iż jest współautorem ordynacji skarbowej, za co otrzymał „Polonię Restitutę" i „Krzyż Zasługi". Drugi „Krzyż Zasługi" za pracę przy pożyczce inwestycyjnej. Oskarżony twierdzi, iż pracował w Ministerstwie po nocach i musiał oknem wychodzić z biura, gdyż wszyscy woźni już spali. Oskarżony przypomina, iż pracował również naukowo, jako starszy asystent W.W.P.

Michalski przyznaje, iż zarabiał dobrze, ale pracował nie dla pieniędzy, lecz praca była jego celem, a dziś jedyny jego majątek stanowi czarny garnitur, który ma na sobie.

Wszelkie tranzakcje zawierał w dobrej wierze, a ci co na nich stracili — stracili to nie przez nie go, ale przez złą koniunkturę.

Po obszernych zeznaniach, dotyczących interesów Frampola. Sąd zarządził tajność rozprawy.

Dziwna przeszkoda

Od kilku dni wstrzymane zostały roboty, prowadzone przy układaniu nowej nawierzchni przy ulicy Curie Skłodowskiej.

Ulica ta została rozkopana, a jej mieszkańcy kilkakrotnie zwracali się do Zarządu Miejskiego, oraz do naszego Oddziału, z zapytaniami o powody wstrzymania robót.

Jak się dowiadujemy, przeszkodą w regulacji ulicy Curie - Skłodowskiej jest elektrownia w Częstochowie, która zwleka z usunięciem słupów, sterczących akurat po środku ulicy!

Możeby jednak panowie z Elektrowni ostatecznie zdecydowali się na usunięcie słupów i umożliwili w ten sposób dalsze prowadzenie regulacji ulicy.

Trzeba zaznaczyć, że ulic w podobnym stanie jak Curie Skłodowskiej jest w Częstochowie wiele a sprawą usunięcia słupów, trzeba zająć się wcześniej, aby w toku prowadzonych robót nie napotykać na podobne przeszkody.

Prawdopodobnie Zarząd Miejski wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do Elektrowni, która postępowaniem naraża miasto na straty powstałe przy przerwie w robotach regulujących ulice naszego miasta.

Wybory delegatów

w hucie „Milowice"

Inspektor Pracy zarządził na 30 b. m. wybory delegatów w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu.

Do wyborów stają: Klasowy Związek Robot. Przem. Metalowego, ZZZ (Kapuścińskiego) i ZZP. (Rzepa).

Z listy Klasowców kandydują towarzysze: Ząbczyk Franciszek, Pająk Stefan, Czerny Stanisław, Bratek Zygmunt, Nakielny Jan, Bajgelmacher Stanisław, Kalama Teofil, Mystek Stanisław, Kmiecik Jan i Pabiś Józef.

Min. Kwiatkowski

na Śląsku

KATOWICE (PAT.) Onegdaj o 9-ej rano p. wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski w otoczeniu wyższych urzędników dokonał objazdu Górnego Śląska, a m. in. huty „Baildon", kolonii urzędniczej w Ligocie, prac regulacyjnych u zbiegu rzek Brynicy i Czarnej Przemszy, mającej na celu umożliwienie transportu węgla drogą wodną, kolonii dla bezrobotnych w Małej Dąbrówce, huty „Piłsudski" w Chorzowie.

O godz. 18.40 p. wicepremier odjechał do Warszawy.

Powrót lotników polskich z Czechosłowacji

NOWY SĄCZ (PAT). — Dn. 25 b. m. o godz. 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Miliku pilota Kacprzaka i pomocnika pilota inż. Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

WALNE ZGROMADZENIE Z. Z.

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie związku Polskich Związków Sportowych. Po zagajeniu przez min. Ulrycha, okolicznościowe przemówienia wygłosili dyrektor PUWF gen. Sawicki, który obiecał pomoc i opiekę PUWF dla sportu stołecznego i red. Sikorski, który imieniem związku dziennikarzy sportowych podkreślił zasługi prasy dla propagandy sportu i wspomniał o konieczności ściślej współpracy między prasą a związkami sportowymi.

Po przemówieniu pułk. Glabisza, który scharakteryzował bilans sportowych roku ubiegłego, mjr. Szkolnikowski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej. związku dziennikarzy sportowych podzabierali głos in. Znajdowski, mjr. Miżyński i dr. Grabowski, poczem udzielono zarządowi absolutorium przez aklamację.

Następnie uchwalono cały szereg wniosków, m. in. o dostosowanie statutów związków do statutu ramowego Z. Z., stwierdzono konieczność budowy szeregu potrzebnych inwestycyj sportowych w Warszawie, ujednostajnienia granic okręgów, poczynienie starań o uproszczenie otrzymywania zniżek kolejowych, o zwolnienie imprez od podatków, o wprowadzenie oszczędności w administracji związków. Uchwalono także wolne karty wstępu dla zawodników, którzy zdobyli medale olimpijskie, zalecono, by każdy zawodnik przeszedł zasadniczą zaprawę gimnastyczno - lekkoatletyczną, poczynienie w starań w PUWF o większą opiekę dla sportu społecznego i t. p.

Uchwalono przyjąć na członka nadzwyczajnego stowarzyszenie lekarzy sportowych.

Przyjęto preliminarz budżetowy Z. Z. i Pol. Kom. Olimpijskiego.

Nadano Pogoni lwowskiej nagrodę ZZ dla najlepszego klubu sportowego w Polsce oraz dyplomy dla klubów najlepszych w poszczególnych działach sportu.

W wyborach uzupełniających wybrano ponownie min. Ulrycha na prezesa, pułk. Glabisza na wiceprezesa i przewodniczącego Pol. Kom. Olimpijskiego, a na członków: pułk. Kilińskiego, inż. Lotha, insp. Forysia, mjr. Świętka, dyr. Gędziorowskiego, inż. Kuchara, pułk. Żołędziowskiego i Konopacką-Matuszewską. Do komisji rewizyjnej wybrano insp. Geiba, mjr. Szkolnikowskiego i inż. Przeworskiego.

ZJAZD LEKARZY SPORTOWYCH.

W Centralnym Instytucie W. F. odbył się w niedzielę doroczny zjazd stowarzyszenia lekarzy sportowych. Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie liczy trzy oddziały (Lwów, Warszawa i Poznań), a dwa (Śląsk i Kraków) stworzone zostaną na wiosnę. Do zarządu wybrano: prezes doc. dr. Szulc, członkowie dr. dr. Dybowski, Majkowski, Grodzki, Butkiewiczówna, Rettinger, Pągowska, Kwadyński, Deutscher,

Sąd — dr. dr. Nadolski, Wroczyński, Fiumel, Sidorowicz, Krzemiński.

Komisja Rewizyjna — Przesmycki, Zięba, Chrapowicki, Zabawska - Łomosławska, Obrębski.

Z Górnego Śląska

Starosta oskarżony o nadużycia

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko b. staroście pow. lublinieckiego, Józefowi Biolikowi, zwolnionemu ze służby państwowej za nadużycia i skazanemu za te czyny przez Sąd Okręgowy, wydział zamiejscowy w Tarnowskich Górach, na dwa lata bezwzględnego więzienia i 1,000 zł. grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na lat 3.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili zarzuty oskarżenia i zeznali, że Biolik jako starosta, będąc przewodniczącym zarządu K. K. O., tyranizował wszystkich i nadużywał władzy dla własnych korzyści. W podobny sposób postępował i w spółdzielni rolniczej „Zagroda", gdzie był z racji swego stanowiska służbowego prezesem Rady Nadzorczej, i kazał sobie bezprawnie wypłacać różne sumy. Sąd dopuścił dalsze zaofiarowane dowody prokuratora i obrony i rozprawę odroczył.

***

P. Biolik, jako starosta Tarnowskich Gór, występował wobec P.P.S. i klasowych związków zawodowych w sposób niesłychanie rygorystyczny. Odmawiał zezwolenia na wiece P.P.S. i utrudniał na każdym kroku naszą robotę organizacyjną. Prawdopodobnie chciał zdobyć na tym odcinku pełne zaufanie władz. Widocznie cieszył się też wielkim zaufaniem i dlatego mógł tak długo ukrywać różne nadużycia. Gorliwość w prześladowaniu socjalistów cieszyła się na Śląsku pełnym uznaniem.

Działacz sanacyjny w Krzyżkowicach

oskarżony o nadużycia

W Krzyżkowicach w powiecie rybnickim przeprowadziły władze nadzorcze w urzędzie gminnym nagłą rewizję kasy gminnej. Okazało się, że kasjer gminy, Jan Konieczny, przywłaszczał sobie poważne sumy pieniędzy. O nadużyciach w urzędzie gminnym krążyły już dawno pogłoski. Ale jak to zwykle bywa, nikt nie chciał się narazić potentatom w gminie i dlatego milczano.

Konieczny uchodził za znanego działacza miejscowej „sanacji". Należał do kilku „sanacyjnych" organizacyj, jak Zw. Powstańców i t. d.

Na Kopalni Giesche

C.Z.G. otrzymał najwięcej głosów

Na kop. „Giesche" odbyły się wybory do zady zakładowej.

C. Z. G. otrzymał 1072 głosy i 5 mandatów; ZZP. — 1039 i 4 mandaty, Musioł — 2 mandaty a ozonowski ZZZ. — 1 mandat.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE B. URZĘDNIKA POCZTOWEGO.

Sąd Okr. w Wilnie rozpatrywał sprawę b. kierownika urzędu pocztowego Wilno 10, Szymona Juchniewicza, oskarżonego o przywłaszczenie znaczków pocztowych, wartości około 1.500 zł Sumę tę zwrócono później urzędowi w zagadkowy sposób za pośrednictwem poczty.

Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary, oraz na utratę praw publicznych w ciągu lat trzech.

MORDERSTWO POD CZĘSTOCHOWĄ.

We wsi Pietrzechno w pow. częstochowskim znaleziono zwłoki kobiety. Przy zamordowanej nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec tego nie można ustalić nazwiska zamordowanej.

Dzięki energicznemu śledztwu udało się aresztować 17-l. mordercę bezdomnego włóczęgę, przybyłego z Niemiec. Aresztowany przyznał się do zbrodni.

Nazwisko zbrodniarza trzymane jest w tajemnicy.

Samobójstwo urzędnika

W mieszkaniu własnym przy ul. Piotrkowskiej 71 usiłował pozbawić się życia 33-letni urzędnik Ridiger, który w celach samobójczych przeciął sobie tętnicę u lewej ręki.

Desperata znaleziono w kałuży krwi wskutek silnego krwotoku i całkowicie osłabionego.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala.

Powodów zamachu samobójczego nie ustalono.

Ofiara nałogu pijackiego

Stroiciel fortepianów Jan Gołębiowski, zamieszkały przy ul. Zamenhofa 15, przybył onegdaj wieczorem w stanie pijanym do domu. Będąc w łóżku osłabł nagle. Zaniepokojona jego stanem żona wezwała pogotowie miejskie.

Gołębiowski przed przybyciem jednak pomocy lekarskiej zmarł.

Jak się okazało, Gołębiowski napił się zamiast wódki denaturatu zmieszanego z cukrem i wodą.

Zwłoki przewiezione zostały do prosektorium.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 37, J. Hartman, Brzezińska 24, R. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kampfi, Karolewska 48.

Kącik radiowy

DZIŚ, ŚRODA 27.IV.38 R.

17.00 „Kaniów i Bobrujsk" — odczyt mjr. dr. Wacława Lipińskiego.

17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka.

17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka.

21.45 Audycja literacka.

ODBIORNIK WBUDOWANY W... KUCHNIĘ.

Radio jest tak popularne za oceanem, że pewna firma amerykańska, zajmująca się fabrykacją kuchen gazowych, wypuściła ostatnio na rynek najnowszy typ, z wbudowanym zegarem i aparatem radiowym. Najciekawsze, że cena tego modelu nie ma być wiele wyższa od poprzednich, gdyż fabrykant liczy się z tym, iż obrót wzrośnie dzięki temu wielokrotnie.

Radio warszawskie

ŚRODA, 27 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Audcja dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.[illegible] Wiad. gospd. 15.41 Admirał Ryszard Byrd — pog. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Czy jest komizm w muzyce — aud. muz. 16.50 Pog. aktualna. 17.00 Kaniów i Bobrujsk — odczyt. 17.15 Rec. skrzypcowy W. Niemczyka. 17.50 Przygotowanie młodz. szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pog. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Płyty. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Tajemnica" — op. Jana Żyznowskiego (z teki pośmiertnej). 19.20 C. Kowalski (baryton). 19.35 O nadmiarze energii — mówić będzie proff. Tadeusz Kotarbiński. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. — płyty. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Śmidowicza. 21.45 100-lecie Tygodnika Literackiego — aud. 22.00 Konkurs chórów regionalnych. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Twórczość fortep. po Chopinie — płyty. 15.00 Różne gatunki chleba. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Kwintet St. Rachonia. 18.00 Soliści: Wyk. Romualda Zambrzycka — sopran, Tadeusz Zygadło — skrzypce. 18.50 Muz. lekka — płyty.. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. tan.

CZWARTEK, 28 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 P... muz. dla liceów. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospodar. 15.45 Muzyka narodów północy — aud. dla młodzieży. 16.15 Muz. tan. polskich kompozytorów. 16.50 Pog. akt. 17.00 O Instytucie Bałtyckim. 17.15 Rec. fortep. Mieczysława Münza (z Krakowa). 17.50 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Widzenie świętego Jacka — fragm. dramatyczny. 19.30 Ballady K. Loewe — wykonawcy Eug. Szumpich — tenor. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Maryli Karwowskiej (piosenki i arie operetkowe). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Muz. tan. 21.45 Szkic litearcki W. Grubińskiego. 22.00 Konc. Tow. Krzewienia Muz. Kameralnej. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert popularny — płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 Zespół Pawła Rynasa. 18.00 Muz. lekka — płyty. 18. 0 Recit. wiolonczelowy T. Lifana. 19.20 Muz. lekka — płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Sandro Botticelli — gawęda o sztuce. 22.15 Muz. tan. — płyty. 23.00 Legenda o Fauście w muzyce — płyty.

Tajniki śledztwa policyjnego

w świetle rozprawy sądowej

„Krakowski Kurier Wieczorny" donosi:

Od szeregu lat okradano systematycznie hurtownię żelaza w Jaśle p. f. „Dąb". Złoczyńców nie można było ująć. Dopiero konfident straży celnej zwrócił uwagę na kilku osobników, handlujących towarami żelaznymi. Wtedy to policja aresztowała Wojciecha Wójcika i Józefa Marchewkę a nieco później Władysława Hajduka, pracownika firmy „Dąb", który przez lat 6 tamże był zatrudniony.

W toku dochodzeń Wójcik i Marchewka, którzy towarów za około 15.000 zł. sprzedali rozmaitym paserom, wskazali, jako swego pomocnika osk. Hajduka. Atoli przy rozprawie cofnęli to oskarżenie, twierdząc, że Hajduka w ogóle nie znają i że podali go, jako wydającego towar z magazynów „Dęba", na skutek sugestii organów P. P., którzy przez tortury wymusili na nich przyznanie i uczestnictwo Hajduka. Mimo to Sąd Okręgowy w Jaśle skazał wszystkich oskarżonych na więzienie od 1 roku i 3 miesiące do 1 roku i 10 miesięcy Wójcik i Marchewka wyroki przyjęli. Natomiast Hajduk złożył apelację, obstając uporczywie przy tym, że jest najzupełniej niewinny i powołał się na to, że **obciążające go wyjaśnienia współoskarżonych zostały wymuszone, albowiem wszystkich oskarżonych głodzono przez 5 dni, szarpano za włosy, bito w pięty gumowymi pałkami i rażono prądem elektrycznym, zakładając łańcuszki na ręce.** Obrona podała na tę okoliczność liczne dowody, a w aktach sprawy znajdują się protokóły, lekarza więziennego, stwierdzającego obrażenia na ciele oskarżonych. Obrona podniosła dalej, że jeden ze świadków potwierdził, iż Wójcik i Marchewka przyznali wobec niego, że Hajduka rzeczywiście nie znają.

Przy rozprawie apelacyjnej, która się w sobotę odbyła, powołał obrońca wielu świadków na okoliczność, że zeznania Wójcika i Marchewki zostały wymuszone, że osk. Hajduk przystępu do magazynów nie miał i klucza do zamków wertheimowskich — jak zeznali współoskarżeni — dorobić nie mógł, dowodził alibi osk. Hajduka i wskazał wreszcie na doskonałą opinię wystawioną mu przez Zarząd gminy.

Wszystkie wnioski, jako spóźnione (w apelacji ich bowiem nie powołano) zostały oddalone a wyrok skazujący Hajduka na 15 miesięcy więzienia został zatwierdzony.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom zamiejscowym o odnowieniu prenumeraty na miesiąc maj r. b. i kwartał II-gi. Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

„Zete" z Barszczowa zł. 6.50.

Abram Mikenbrun z Ostrowca zł. 1.30.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Zakopanem zł. 4.

Na Górnym Śląsku jest niedobrze

W przedmowie do powieści p. Krahelskiej*) znany krytyk i badacz zjawisk literackich, p. Stanisław Baczyński czyni m. in. trafne spostrzeżenie, że dzisiaj, w okresie przekwitania kultury mieszczańskiej, stosunek czytelnika do literatury uległ, w porównaniu z epoką dawniejszą, zasadniczej zmianie. Podczas gdy dawniej „wartość sztuki mierzono raczej stopniem oddalania się jej od życia", — obecnie „samo życie stało się tak bujne i porywające, tak niezwykłe, że codzienność nasza dorównywa (jeśli nie przewyższa) niepospolitości papierowych zdarzeń i ludzi". Nawet zwykła opowieść o losach przeciętnego człowieka staje się „czynnikiem dynamizującym psychikę czytelnika"; zadaniem literatury dzisiejszej jest „kształtowanie świadomości społecznej", a powieść coraz częściej przybiera postać „listu otwartego jednostki do społeczeństwa".

Takim właśnie „listem otwartym" o charakterze poważnego dokumentu socjologicznego jest powieść p. Krahelskiej o Górnym Śląsku — dzieło literackie całkiem nieprzeciętne i wysoce znamienne, w którym prawda autentyczna, surowiec życia wysuwa się na plan pierwszy, podporządkowując sobie wszystkie elementy autorskiego pomysłu, decydując o ich układzie, kompozycji i hierarchii wewnętrznej. Błędnym byłoby niszczyć wartość tej powieści jedynie miarą wymagań i kryteriów artystycznych; chodzi tu bowiem przede wszystkim o „kształtowanie świadomości społecznej" w stosunku do pewnych bardzo ważkich zagadnień, chodzi też o wzbudzenie i zaostrzenie czujności wobec spraw, które są albo wstydliwie przemilczane, albo też niesłusznie i niebezpiecznie — lekceważone.

Osobiste dzieje Heńka Kubisza to symboliczny niejako obraz dziejów Górnego Śląska — od czasów powstaniowych aż do dni dzisiejszych. Heniek Kubisz pochodzi z rodziny górniczej, patriotycznej — dla sprawy polskiej zasłużonej; wychowany w tradycjach nieustępliwej walki z naporem zachłannego prusactwa, Heniek ceni, kocha i pielęgnuje dumne poczucie swej polskości, pragnie Polsce służyć wiernie i bezinteresownie. — Wrodzone szlachectwo duchowe, prawość i uczciwość cechują tego chłopca, który mógłby i powinien stać się wzorem obywatela. Młody Kubisz, jeden z siedmiorga dzieci licznej rodziny pracuje w hucie, odbywa służbę wojskową, a po powrocie z wojska — w braku lepszego zajęcia — pełni funkcje lokaja w bogatym domu „pana dyrektora"... A wreszcie, wreszcie— traci tę służbę, zostaje bezrobotnym i tu dopiero zaczyna się właściwa tragedia.

Głód i nędza rodziny, rozpacz i beznadziejność w potwornym, — miażdżącym egzystencje ludzkie uścisku bezrobocia, poniewierka mas robotniczych i wstrętne, bezkarne żerowisko nie liczących się z niczym sfer gospodarczych —to jest fatalny, a jakże potężny zespół przyczyn i motywów, które pchają dzielnego chłopca, „syna powstańca", na złe, zdradliwe ścieżki. W kręgu Heńkowego istnienia zjawia się były kolega szkolny Kubisza, Hans Lübbe; bronił on niegdyś małego Polaka przed brutalnością metod pruskich „kulturtraegerów", a dziś — powołując się na dawną przyjaźń — występuje w roli hitlerowskiego kusiciela, lejąc balsam cudownych obietnic na piekące, rozjątrzone goryczą rany. Z początku Heniek opiera się uwodzicielskiej demagogii Lübbego, walczy z nim i z samym sobą, broni się przed wyczuwaną instynktownie zgubą. Ale — gdy się nic w życiu Heńka i jego najbliższych na lepsze nie zmienia, gdy krzywda, wyzysk i niesprawiedliwość, dziejące się wokół, zasnuwają mu ciemną chmurą pole widzenia, Heniek— przechodzi na tamtą stronę i wstępuje do organizacji hitlerowskiej. Później — areszt, więzienie i śmierć samobójcza, jako akt skruchy żalu za grzech śmiertelny zaprzaństwa.

„To głód i bezrobocie odbierają Polsce synów, nawet takich powstańczych" — pisze Heniek w swym liście przedśmiertnym do rodziców, i ma zupełną rację. Tymbardziej, że „pieniądze niemieckie płyną wielką rzeką", co nie jest chyba dziś już dla nikogo tajemnicą... Historia Henka Kubisza — to nie sentymentalna, melodramatyczna opowiastka, ale kawał surowej, żywej i groźnej prawdy, ukazującej bardzo zastraszające perspektywy. Bo, niestety, jak mówi kronika codzienna, zdrada tego Heńka nie jest czymś wyjątkowym i odosobnionym. Czyż nie powinno się to stać dla nas wszystkich wyrzutem i przestrogą?..

W dniu zajęcia Nadrenii przez wojska niemieckie — pisze p. Krahelska — „gwarno się stało w Katowicach i innych pomniejszych miastach śląskich; Niemcy chodzili tego wieczora po knajpach, — zmuszali Polaków do wołania „Heil Hitler!" i wstawania na dźwięk „Horst - Wessel Lied", a pijani pchali Polakom do ust podobiznę Hitlera — całować!" Zaś nieco później, „pewnej niedzieli— w Katowicach, Polacy zostali siłą wyrzuceni z lokalu Związku Powstańców, gdyż Niemcy przyszli ławą w paręset chłopa, zastraszyli woźnego, powypychali siłą polskich uczestników zebrania"... Nie podobna sobie wyobrazić, że p. Krahelska zmyśla te fakty, zbyt gorzkie i tak bardzo świadomość polską upokarzające. I nie mija się, zapewne, autorka powieści z prawdą, dając do zrozumienia, — że reakcja powołanych czynników na hitlerowskie prowokacje była nie dość kategoryczna, i że stanowisko pewnej części inteligencji śląskiej wobec odwetowych dążeń prusactwa odznacza się bardzo dużą elastycznością.

A drobnomieszczaństwo, rzemieślnicy?... Oto co mówi majster Jacenty, zamożny ślusarz, znakomicie eksploatujący bezpłatną pracę swoich terminatorów: „Co to znaczy: powstania musiały być? A ja ci powiem, że żadnego takiego musu nie było!.. Dla nas spokojnych rzemieślników, to nic w tym takiego ważnego nie było... Dla nas obstalunek i klient, i nasze piwo, i kura w niedzielę... Z powstaniem czy bez — dla nas to samo!..." Jedynie proletariat górniczy i hutniczy, robotnik z rękami urobionymi po łokcie, zaharowany w walce o wolność i polskość, bezinteresowny nieraz i ofiarny aż do granic heroizmu, on jedynie jest niezmożoną twierdzą i ostoją polskiego ducha wśród podlegającej zmiennym prądom i nastrojom ludności górnośląskiej. Istnieje przecież kres wytrzymałości człowieka; nie należy go stawiać w położenie bez wyjścia, nie należy rzucać go na łup wrogiej; nie przebierającsej w ośrodkach, nie cofającej się przed niczym agitacji. W takich razach zdobywać się trzeba na wolę, energię i bezwzględność, trzeba walić poprostu pięścią w stół, choćby od tego uderzenia prysnęły czyjeś tam miraże o sąsiedzkiej przyjaźni i porozumieniach dwustronnych.

Bo — powiemy tu znowu arcysłusznemi słowami przedmowy — „postulaty bezinteresowności i poświęcenia, bohaterstwa i wyrzeczenia najczęściej na chlebie się właśnie załamują; **na braku chleba i na jego nadmiarze**".

Jeden z b. powstańców, Ocik, storturowany ongi w więzieniu gliwickim, mówi tak: „Trzeba było iść, nie żałuję; ani tej blizny, ani tych tortur gliwickich Polsce nie wypominam... Tylko — że niedobrze to załatwione!... Nie prawdziwie wypadło to nasze wyzwolenie!... Bo cóż, kiedy w ich ręku pozostały fabryki i cała praca, wszystkie zarobki... My górnicy, albo i ci chłopi z rolniczego Śląska, walczyliśmy w powstaniach... Ale żyć — to my nie mamy przecież żadnych funduszów.... tylko z pracy"... Ofiary tysięcy Ocików nie mogą iść na marne — a to co zostało „niedobrze załatwione" powinno być możliwie szybko załatwione inaczej i lepiej. Tak dobrze, by ci wszyscy Kubiszowie, Ocikowie, Kołodziejowie i inni poczuli wreszcie radość i dumę obywatelską polskiej ojczyzny, radość i dumę jako wartości trwałe, codzienne, niezależne od świątecznych, pochodowo - obchodowych inscenizacyj.

Nie sposób wyczerpać w jednym — choćby obszernym artykule całego zasobu spraw i problemów, zawartych w powieści p. Krahelskiej. Trzeba tę książkę czytać, uważnie i z zastanowieniem, trzeba poznawać rzeczywistość górnośląską w pełnem świetle prawdziwych, troską obywatelską dyktowanych obserwacyj i rozważań autorki. Nie ukrywa ona bynajmniej swego stanowiska, zabiera nieraz głos na kartach powieści, buduje niektóre jej fragmenty w formie społecznego reportażu (stosunki w fabrykach bielskich, pobyt Heńka w terminie i in.) o przekonywającej sile i wyrazistości. Jako b. inspektorka pracy, p. Krahelska zna dobrze stosunki w dziedzinie „współżycia" między kapitałem a pracą najemną, dlatego też to co o tych sprawach pisze nie jest fantazją, lecz ścisłem i wiernem odbiciem rzeczywistości.

Wypada mi jeszcze dodać, że tło środowiskowe, obyczajowo — rodzinne cechy ludu górnośląskiego odtworzone zostały w powieści w sposób ciekawy i rzetelny, a niektóre z pośród bardzo licznej gromady osób działających, jak stryj Ernest, Teresa, Maryla i in., mają piętno dobrej i psychologicznie wnikliwej roboty autorskiej. Te właśnie i tym podobne wartości książki sprawiają, że jest ona — mimo wszystko — nietylko cennym dokumentem społeczno - politycznej natury, ale i pozycją literacką, która powinna wywołać jak najżywsze zainteresowanie. Za tem zainteresowaniem musi przyjść refleksja, zaś refleksja może się stać przesłanką i pobudką czynów, które możliwościom „zdrady" górnośląskich Kubiszów odbiorą grunt i oparcie.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) *Halina Krahelska. Zdrada Heńka Kubisza.* Powieść. Z przedmową Stanisława Baczyńskiego; Warszawa, Nowa Biblioteka Społeczna, — 1938; str. 480.

Na ostatniej fali

PRZED WIZYTĄ MINISTRÓW FRANCJI W LONDYNIE.

PARYŻ (PAT). — Premier Daladier i minister spr. zagr. Bonnet odlatują w środę w południe samolotem do Londynu, by w ciągu półtoradniowych rozmów z brytyjskim mężami stanu doprowadzić do skoordynowania przyszłych wystąpień francuskich i angielskich. W kołach francuskich z dużym zadowoleniem przyjęto wiadomość, że po obiedzie, jakim król Jerzy podejmować będzie kierowników polityki francuskiej, mają oni pozostać na noc na zamku Windsor jako goście królewscy. Nadaje to obecnej wizycie charakter specjalnie uroczysty. Program rozmów nakreślony został bardzo szeroko. Na pierwszym miejscu tego programu opinia polityczna Francji stawia zagadnienie ściślej współpracy wojskowej brytyjsko-francuskiej. Obecnie zagadnienie współpracy wojskowej uległo poważnej ewolucji i zarysowuje się w tej chwili nie tylko jako zagadnienie pomocy angielskiej dla Francji, mającej zastąpić dawny układ lokarneński, ale również jako zagadnienie wzajemnej pomocy francuskiej i angielskiej w dziedzinie wzajemnej obrony imperiów zamorskich. Drugim obliczem współpracy ma być zacieśnienie stosunków gospodarczo-finansowych, które obejmowałyby nie tylko wzmocnienie trójstronnego układu monetarnego, ale również zagadnienie kredytów na zakup przez Francję surowców oraz udzielenie przez Anglię pomocy Francji w dziedzinie zakupu samolotów wojskowych, ponieważ koła brytyjskie uważają obecne tempo produkcji samolotów we Francji za niewystarczające.

Na porządku dziennym rozmów lodyńskich ma się znaleźć wreszcie cały szereg aktualnych zagadnień politycznych, a w pierwszym rzędzie sprawa majowego zgromadzenia Rady Ligi Narodów, a w związku z tym, zaganienie abisyńskie, zagadnienie neutralności Szwajcarii, wreszcie zagadnienie polityki nieinterwencji Jako ostatni punkt programu figurować ma w rozmowach również zagadnienie Europy Środkowej pod kątem konsekwencji anschlussu i obecnej sytuacji w Czechosłowacji.

DALSZE ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Dn. 29 b. m. w Kownie rozpoczną się rokowania polsko-litewskie na temat komunikacji wodnej.

Przewodniczącym delegacji polskiej został wyznaczony p. Michał Potulicki, zastępca naczelnika wydziału prawnego M. S. Z.

WYROK ZA NADUŻYCIA W K. K. O. W GRODNIE

We wtorek po 5-dniowej rozprawie przed sądem apelacyjnym w Wilnie zapadł wyrok w procesie o nadużycia na szkodę Komunalnej Kasy Oszczędności w Grodnie.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Grodnie b. dyrektor tej kasy Józef Neyman skazany został na 5 lat więzienia, a ówczesny starosta grodzieński Zygmunt Robakiewicz, b. prezes rady nadzorczej K. K. O. na 1 rok więizenia.

O godz. 13-ej sąd apelacyjny ogłosił wyrok, skazujący b. dyrektora Józefa Neymana na 8 miesięcy więzienia, przy czym zastosowano amnestię, co zmniejszyło wymiar kary o połowę, a b. starostę Zygmunta Robakiewicza sąd uniewinnił.

MIN. OŚWIATY U PREZYDENTA

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ministra oświaty Wojciecha Świętosławskiego.

OSTATNIA ROZPRAWA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

We wtorek przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się ostatnia, wobec zniesienia sądów przysięgłych, nie tylko w Krakowie, lecz w ogóle w całej Małopolsce, rozprawa przed ławą przysięgłych.

Przedmiotem rozprawy jest napad rabunkowy.

Zajdlowa została skazana na dożywotnie więzienie

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się sensacyjny proces przeciw 29-letniej Marii Zajdlowej, oskarżonej o zamordowanie z premedytacją własnej swej córki, 12-letniej Zosi. Morderstwo to, wywołało w swoim czasie wstrząsające wrażenie w Łodzi.

Na wczorajszą rozprawę wezwano 17 świadków. Tuż przez 9-tą godziną rano, wprowadzono pod silną eskortą policyjną oskarżoną. Jest to drobna blondynka o nerwowej twarzy i wylękłych, unikających spojrzenia ludzkiego oczach. Trudno uwierzyć, aby ta kobieta zdolna była do popełnienia tak strasznego morderstwa. Rozprawie przewodniczy wiceprezes, sędzia Olszewski, oskarża prokurator Kopczyński.

Akt oskarżenia jest następujący: W dniu 28-go stycznia r. b. o godzinie 18.30 do 3-go komisariatu policji, zgłosiła się Maria Zajdlowa i zameldowała, że córka jej, 12-letnia Zofia, wyszła z domu dnia poprzedniego około godz. 14-ej i dotychczas nie powróciła. Obawiając się jakiegoś wypadku, prosiła o wszczęcie psozukiwania za zaginioną. Dnia 31 stycznia r. b. Zajdlowa zgłosiła się ponownie do dyżurnego oficera P. P. i powołując się na swe poprzednie zameldowanie w 3 komisariacie, przedstawiła list anonimowy, pisany do niej. W liście tym nie podpisany autor komunikował jej, że córka została zamordowana. List ten zawierał m. innymi charakterystyczny zwrot: „Tak samo i ty zginiesz!“ Po otrzymaniu anonimu udała się do komendy policji.

Na miejsce przestępstwa przy ulicy Szopena 49, udał się st. przodownik Wydziału Śledczego, Joachimiak. W toku wywiadu, Joachimiak ustalił, że Zajdlowa nie ma wrogów i że cieszy się naogół złą opinią, jako matka i kobieta. Natomiast córka jej miała jaknajlepszą opinię dobrego i pracowitego dziecka. Badani sąsiedzi stwierdzili, że Zajdlowa źle się obchodziła ze swą córką, którą zaniedbywała. W czasie rewizji Joachimiak znalazł okólnik pewnego towarzystwa religijnego, w którym Zajdlowa pełniła funkcję sekretarki. Charakter pisma na okólnikach był podobny do charakteru pisma na anonimie. Zachowanie się Zajdlowej w czasie przesłuchiwania wydało się Joachimiakowi podejrzane, co nasunęło mu przypuszczenie, że kobieta ta wie, gdzie jej córka się znajduje. Wobec tego zatrzymał ją. Następnego dnia przeprowadzono powtórną rewizję w jej mieszkaniu, gdzie na poszewkach poduszek i pierzyny znaleziono ślady krwi. Równocześnie w dole kloacznym domu przy ulicy Szopena 49 znaleziono zwłoki zaginionej dziewczynki. Protokół oględzin zwłok stwierdził dwie rany tłuczone głowy, 3 rany twarzy, oraz szereg uderzeń na całym ciele. Badana w wydziale śledczym zeznała, że dnia 25-go stycznia r. b. Zosia wróciła ze szkoły o godzinie 14, zjadła następnie obiad, odrobiła lekcje, po tym wyszła z domu i już nie wróciła.

W toku dalszego śledztwa Zajdlowa zeznała, że znajomy jej Gibki jakoby miał się zwierzyć przyjaciółce jej, Helenie Wieczorek, że nie może się ożenić z Zajdlową, ponieważ córka „jest już za duża“.

W toku dalszych badań Zajdlowa załamała się, zmieniła swe zeznania i złożyła następujące oświadczenie:

Krytycznego dnia, gdy Zosia wróciła ze szkoły, zjadła obiad i zabrała się do odrabiania lekcji. Po tym córka wyraziła chęć pójścia do babki. Matka jej na to nie pozwoliła. Zosia rozebrała się i położyła się do łóżka z książką. Zajdlową nagle rozbolał ząb, wobec czego udała się do apteki Pasterowej, przy ul. Łagiewnickiej 96, po proszek od bólu zęba. Przed wyjściem zgasiła światło. Po powrocie córka zaczęła jej czynić wyrzuty, że matka jej robi wszystko na złość, że nie pozwala jej iść do babki i gasi światło wtedy, kiedy ona chce czytać książkę. Zdenerwowana zachowaniem się córki i bólem zęba, Zajdlowa schwyciła leżący młotek, podbiegła do córki i przypadkowo ugodziła ją w głowę. Po uderzeniu córka zerwała się i usiłowała się rzucić na nią. Matka przycisnęła ją do łóżka. Po pewnym czasie dziewczynka znieruchomiała. Zajdlowa zorientowawszy się, że córka nie żyje, nie wiedziała w pierwszej chwili co począć. Znalazła w końcu worek, w którym ukryła zwłoki córki, przerzuciła ciężar na ramię i wyszła z mieszkania, nie spotkawszy nikogo po drodze. Spostrzegła, że drzwi ubikacji podwórzowej są otwarte, weszła do środka i zawartość worka wrzuciła do dołu kloacznego. Nazajutrz udała się do komisariatu, składając zameldowanie o zaginięciu córki. Anonim sama napisała.

Badany Gibki oświadczył, że dziecko było ciche i spokojne. Biegli psychiatrzy, po zbadaniu Zajdlowej, orzekli, że jest zupełnie normalna.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonej, która odpowiadała na pytania przewodniczącego i prokuratora głosem ledwie dosłyszalnym, tłumacząc się, że gardło ją boli. Między innymi Zajdlowa zeznała, że wyszła za mąż, mając zaledwie 16 lat. Zmarły jej mąż był szoferem i nieźle zarabiał. Umarł na skutek udaru serca. Oskarżona miała z nim dwoje dzieci, z których jedno zmarło zaraz po urodzeniu. Zajdlowa po śmierci męża utrzymywała się z hafciarstwa, przy czym córka jej też pomagała w pracy. Co się tyczy zamordowania, zdaniem oskarżonej była grzeczna i spokojna, ale zgryźliwa. Często dochodziło pomiędzy nią, a Zosią do sprzeczek.

Następnie oskarżona opowiada przebieg krytycznego dnia zgodnie z aktem oskarżenia.

W ogóle z zeznań oskarżonej wynika, że ona sama nie może wytłumaczyć, co ją skłoniło do zamordowania córki. Tłumaczy to ona poniekąd, jako przypadek. Na pytanie prokuratora, czemu nie ratowała córki, skoro domyślała się, że zemdlała, oskarżona nie umie odpowiedzieć.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwsza zeznała nauczycielka Helena Szymakowa, wychowawczyni zamordowanej. Wyraziła się ona na ogół bardzo pochlebnie o Zosi, twierdząc, że było to spokojne i grzeczne dziecko.

Dalej zeznawał lekarz sądowy, dr. Hurwicz. Ustalił on w wyniku sekcji 2 rany na głowie zamordowanej, zadane tępym narzędziem. Dalej badając treść żołądka, stwierdził on, że Zosia zamordowana została w godzinę po spożyciu obiadu, podczas gdy oskarżona twierdzi, że morderstwo dokonane zostało wieczorem. Obszerne zeznania złożył kom. Niedzielski, który zobrazował przebieg śledztwa.

Dalej zeznawała przyjaciółka oskarżonej, Wiktoria Stefaniak. Opowiedziała ona, że Zajdlowa źle obchodziła się ze swą córką i dokuczała jej. Dalej zeznawał Gibki, który oświadczył, że dziecko było ciche i spokojne.

Również i inni świadkowie, którzy przesunęli się przez salę rozpraw, zeznali, że zamordowana Zosia była bardzo spokojnym i cichym dzieckiem i jest wykluczone, aby rzuciła się na matkę.

Prokurator w godzinnym przemówieniu domagał się dożywotniego więzienia dla Zajdlowej, wskazując na okoliczności obciążające oskarżoną, a mianowicie, że Zajdlowa pozbawiona jest wszelkich uczuć macierzyńskich i ludzkich.

Obrona prosiła o łagodny wymiar kary. Sąd Okręgowy o godz. 21.05 wyniósł wyrok, na podstawie którego Zajdlowa skazana została na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich.

Niech żyje 1 Maj!

ROBOTNICY! PRACOWNICY!
RZEMIEŚLNICY! BEZROBOTNI!

Wraz z ludem pracującym wszystkich wolnych krajów, w dniu 1 maja wyruszymy na ulice pod hasłem:

Walki z kapitalizmem, którego sługami są faszyzm, totalizm i wszelkie formy dławienia wolności ludu;

Walki z wyzyskiem i straszliwą zmorą bezrobocia;

Walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Nie było dość wielkich ofiar, które w imię P.P.S. składane dla wolności Ludu i Państwa — nie powoływałyby mas ludowych do wydobycia z siebie wszystkich sił w walce o nasze cele!

Dziś te cele najbliższe — to:

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Nowa ordynacja wyborcza, oparta o pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania do parlamentu, rady miejskiej i Ubezpieczalni Społecznej.

Zorganizowanie planowej gospodarki i zlikwidowanie bezrobocia.

W dniu 1 Maja myśli i uczucia całego ŚWIATA PRACY będą przy bohatersko walczącej z obcym najazdem i rodzimą zdradą Hiszpanii ludowej.

W DNIU 1 MAJA LUD PRACUJĄCY OKAŻE PRZYJACIOŁOM I WROGOM, ŻE ZWYCIESTWO MAS PRACUJĄCYCH I PRZYSZŁOŚĆ DEMOKRACJI SĄ ŚCIŚLE ZESPOLONE ZE ZWYCIESTWEM SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE 1 MAJ!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI!

Ł.O.K.R. P.P.S.

KOMUNIKAT

Kierownictwa Obchodu 1 Maja



W czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 6-ej po poł. w Domu Zw. Zaw. (Wysoka 45) odbędzie się zebranie komendantów milicji P.P.S., Zw. Zawodowych i komendantów milicji fabrycznej.

W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 6-ej w sali Domu Związkowego odbędzie się ogólne zebranie członków milicji. O godz. 5-ej odbędzie się zebranie komendantów.

Poczynając od dnia jutrzejszego, w „Łodzianinie“ drukowane będą pieśni robotnicze („Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówka“, „Na barykady“, „Warszawianka“).

Sekretariat O.K.R. P.P.S.

Radio łódzkie

ŚRODA, 27 kwietnia.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: 1) „Dzieci Kuczyńskich“ — pogad. 2) Polskie tańce ludowe z płyt. 11.40 Zeltan Kodaly — fragmenty z suity „Hary Janos (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13. Przerwa. 14. Muzyka symfoniczna z płyt. 15. Literatura przez mikrofon dla wszystkich. 15.10 Zagraniczne zespoły harmonistów z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Admirał Ryszard Byrd“ — pogad. W. Frenkla dla dzieci starszych. 16. Skrzynka językowa — prof. W. Doroszewski. 16.15 „Czy jest komizm w muzyce“ — audycja muzyczna z objaśnieniami. 16.50 Pogadanka aktualna. 17. Kaniów i Bobrujsk — wygł. mjr. dr. W. Lipiński. 17.15. Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech—pogadanka — wygł. kpt. Ilkowski. 18. Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Utwory R. Straussa z płyt. 18.40 Pogadanka p. t. „Na marginesie zjazdu spółdzielczego w Łodzi — wygł. A. Lutosławski. 18.55 Odczytanie programu. 19. „Tajemnica“ — opow. J. Zyznowskiego (z teki pośmiertnej) recyacje prozy. 19.20 Pieśni w wyk. C. Kowalskiego (bas), przy fortep. prof. L. Urstein. 19.35 O nadmiarze energii mówić będzie prof. T. Kotarbiński. 19.50 Pogadanka aktualna. 20. Recital wiolonczelowy Artura Wenske, akomp. A. Wentland. 20.30 Felieton p. t. „O potrzebie samokształcenia“ wygł. prof. Wł. Jakóbczyk. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka akt. 21. Koncert chopinowski w wyk. J. Śmidowicza. 21.45 „100-lecie „Tygodnika Literackiego“ — aud. liter. 22. Konkurs chórów regionalnych (II audycja). Udział biorą chóry z Katowic, Wilna i Poznania). 22.35 Wieczorne nastroje z płyt. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. Przegląd prasy i Komunikat meteorol. 23. Muzyka taneczna z płyt.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś o g. 8.30 wiecz. „Królowa przedmieścia“.

TEATR KAMERALNY: Dziś o g. 8.30 „Rewizor“.

TEATR POPULARNY: Dziś o g. 8.15 wiecz. „Interes z Ameryką“.

SPORT

11-KA PIŁKARSKA NA MECZ ZE LWOWEM

Kapitan LOZPN wyznaczył skład reprezentacji piłkarskiej Łodzi na mecz wyjazdowy ze Lwowem w dniu 3 maja.

Oprze się ona na następujących graczach: bramka Lass (Janiszewski), obrona: Karasiak, Kudelski, pomoc: Chojnacki, Pile, Nowiszewski, atak: Królasik, Kudelski, Lewandowski, Lubczyński, Świętosławski.

Jak widać ŁKS daje do reprezentacji tylko Karasiaka i Lewandowskiego, gdyż po meczu z Pogonią w Lwowie 1 maja wyjeżdża 3 maja na spotkanie z Unią w Lublinie.

W ZGIERZU NIEMA BOISKA PIŁKARSKIEGO

W chwili obecnej kluby zgierskie nie mogą rozgrywać u siebie meczów mistrzowskich z braku boiska. Właściwie jest tych boisk dwa, z tych jedno Sokoła, nie nadaje się na poważniejsze mecze, drugie, miejskie jest niedostępne dla klubów z niewiadomych przyczyn.

Oczywiście stan taki jest nadzwyczaj ciężki do zniesienia, gdyż z jednej strony powoduje zamieszanie w mistrzostwach okręgu, z drugiej nie pozwala klubom na racjonalny trening.

W powyższej sprawie ma interweniować u burmistrza Zgierza delegacja ŁOZPN.

JESZCZE JEDEN ROBOTNICZY KLUB PIŁKARSKI

Korzystając z okresu werbunkowego ŁOZPN, trwającego do 1 maja zgłosił swój akces do związku Robotniczy Klub Sportowy w Konstantynowie powstały przy Klasowym Związku Włókniarzy.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.